

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska 106. ☎ Cena 30 groszy ☎ Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99 ☎☎☎☎ administracja i ekspedycja 1-99 ☎☎☎☎

Majorowie Kubala i Idzikowski w środę przyjeżdżają do Warszawy

WARSZAWA, 18 sierpnia. — (PAT). Majorowie Idzikowski i Kubala przybędą do Warszawy w środę, dn. 22 b. m., rannym pociągiem pośpiesznym z Paryża.

Głos uznania dla Polski

PRAGA 18. Organ partji pracy „Narodni Polityka“ zamieszcza artykuł wyrażający się gorąco za koniecznością ścisłej współpracy Czechosłowacji z Polską. Zdaniem dziennika dążenie do utrwalenia bytu państwa może być pod stawa jako przykład dla całego świata, jako fakt godny uwagi niech służy Polsce. Dziennik podkreśla sytuację wewnętrzną i polityczną Polski przyczem nadmieniamy iż rząd Czecho-Słowacji może pod wieloma względami brać Polskę za wzór.

Amundsen prawdopodobnie nie żyje

OSLO 18 (ATE) W wywiadzie z przedstawicielem pisma „Tidens Tegn“ Fridtjof Nansen oświadczył że jego zdaniem szanse odnalezienia Amundsena są znikome. Jest rzeczą bardzo mało prawdopodobną, aby Amundsen znajdował się dotychczas przy życiu.

Pożar na stacji Lida Straty dość znaczne

WARSZAWA, 18 (Pat) Dnia 17 bm. w wileńskiej dystrykcji kolejowej na st. Lida wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który strawił całkowicie składnicę oraz przewozową wieżę ciśnieniową. Wdrożono śledztwo wyjaśni przyczynę wybuchu pożaru. Straty dość znaczne. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Poszukiwane w śródmieściu **3 pokoje** umeblowane z używalnością kuchni. Telefon konieczny. Oferty sub. „Inżynier“ do Administracji „Głosu Polskiego“.

Dr. Litmanowicz powrócił.

Dr. med.

A. Kummant powrócił

Przyjmuje od 4 — 6 Skwerowa 4.

JADWIGA PLAMÓWNA
HENRYK KÖNIGSBERG
zaślubieni
w sierpniu 1928 r.
Łódź Poznań

Demonstracją tendencji pokojowych będzie podpisanie paktu Kelloga w Paryżu Inne sprawy poruszone będą jedynie w rozmowach prywatnych

PARYŻ 18. (Pat.) Dzienniki dziś żywo omawiają bliskie już podpisanie paktu Brianda-Kelloga, przewidując naogół, że będzie to wyłącznie manifestacja moralna, która nie da sposobności do innych rokowań oficjalnych. Odbędzie się jedynie rozmowy prywatne dla przygotowania zebrania w Genewie.

„Petit Journal“ sądzi, że podpisanie paktu nastąpi nie w Wersalu, lecz na Quai d'Orsay. Dziennik przewiduje, że w czasie uroczystości podpisywania przemówi Briand, któremu odpowie Kellog. Pomimo charakteru nieurzędowego zebrani politycy odbędą rozmowy prywatne, w których poruszone będą zagadnienia, nie stojące w bezpośrednim związku z paktem.

„Le Matin“ sądzi, że rozmowy paryskie będą wstępem do obrad genewskich, w szczególności w sprawie Nadrenji.

„Petit Parisien“ zauważa, iż

podróż Kelloga do Paryża jest szlachetnym wyłomem w odosobnieniu Ameryki.

„Le Journal“ twierdzi, że zebranie paryskie nie posłuży w żadnym razie za pretekst do wielkiej dyskusji międzynarodowej, a będzie tylko gestem moralnym, wykluczającym wszelką polemikę zwłaszcza na temat nienaruszalnego traktatu wersalskiego. Zdaniem jednak dziennika, rokowania, które nie będą toczyły się w Paryżu, podjęte będą w Genewie.

LONDYŃ 18. (Pat) Premier kanadyjski Mackenzie King, który w imieniu swego kraju podpisał pakt antywojenny, płynnie wraz z sekretarzem stanu Kellogiem do Europy na pokładzie parowca „Ile de France“.

WASZYNGTON 18. (Pat.) Sekretarz stanu Kellog, który płynnie do Europy na okręcie „Ile de France“, w wywiadzie z przedstawicielem Havasy wyraził swe najwyższe zadowolenie z powodu wyjazdu swego do Paryża, który uważa za najbardziej odpowiedni miasto do podpisania paktu.

PARYŻ 18. (Pat.) Agencja Havasa stwierdza, że min. spraw zagranicznych wbrew informacjom prasy stwierdza, iż minister spraw zagranicznych Rzeszy Stresemann przybędzie do Paryża dla podpisania paktu Kelloga sam. Zadne rokowania w związku z tem nie są spodziewane, lecz tylko jedynie nieobowiązuje wymiana zdań.

PARYŻ, 18 sierpnia. (PAT). — Rada ministrów, ustali 23 b. m. szczegóły uroczystości, związanych z podpisaniem paktu Kelloga. Przewidziane jest, że 26 sierpnia Kellog wyda obiad na cześć delegacji. Nazajutrz po południu na Quai d'Orsay nastąpi podpisanie paktu, poczem odbędzie się obiad i przyjęcie. 28 sierpnia prezydent Doumergue przyjmie delegatów w zamku Rambouillet, wieczorem zaś będą oni podejmowani przez władze miasta Paryża.

„Volksbund“ wciąż wysyła nieuzasadnione skargi do ligi narodów na Polskę

BERLIN, 18 sierpnia. (PAT). — „Vossische Zeitung“ w depeszy z Wrocławia omawia wysłaną do ligi narodów skargę Volksbundu niemieckiego w Polsce. Korespondent usiłuje osłabić zarzut, że niemiecka mniejszość narodowa nadużywa międzynarodowego terenu ligi narodów do niepokojeń swymi nieustannymi skargami. Rząd polski — pisze korespondent — mógłby bardzo łatwo zapobiec tym żalom niemieckim, gdyby kierował się w swej polityce szkolnej większym liberalizmem. Dalej dziennik podaje, że zarządzeniem województwa z dn. 60 czerwca r. b., a więc z koń-

cem roku szkolnego, zostało zamkniętych 16 niemieckich szkół mniejszościowych. Jako dowód ustepliwości Volksbundu korespondent przytacza uznanie przez Volksbund prawa Polski do zamknięcia tych szkół, ponieważ nie było w nich wymaganej minimalnej ilości dzieci. Wskazuje jednak równocześnie na to, że w okręgu szkolnym Opola istnieje jeszcze obecnie cały szereg polskich szkół mniejszościowych, które nie mogą wykazać się wymaganą ilością uczniów, lecz, jak twierdzi korespondent — nie zostały zamknięte.

Socjaliści niemieccy godzą się na budowę pancernika

BERLIN, 18 sierpnia. (PAT). — Dziś rano o godz. 10 rozpocznie się posiedzenie socjalno-demokratycznej frakcji parlamentarnej oraz zarządu stronnictwa socjalistycznego, na którym, według informacji „Deutsche Allgemeine Ztg.“, kanclerz Rzeszy Müller w swej mowie obronnej uczynić ma próbę zażegnania przesilenia. Kanclerz Müller przy tej sposobności wysunie cały szereg ustawowych projektów z dziedziny podatkowej i socjalnej. Zdaniem dziennika, uda się uniknąć przesilenia rządowego tylko wówczas, o ile lewe skrzydło stronnictwa socjalistycznego zadowolni się temi koncesjami ze strony ministrów socjalistycznych.

BERLIN, 18 sierpnia. (PAT). — Jak donosi „Sozial - Demokratische Presse dienst“, komitet krajowy organizacji socjalistycznej Hamburga na posiedzeniu wczorajszym 28 głosami przeciw 6 uchwalił rezolucję, solidaryzującą się ze stanowiskiem, jakie zajęły w dniu 16 b. m. zarządy stronnictw oraz frakcji parlamentarnej w sprawie zgody ministrów socjalistycznych na budowę pancernika. Rezolucja podkreśla również, że byłoby wielkim błędem politycznym, gdyby sprawę budowy pancernika próbowano uczynić pretekstem do wywołania przesilenia rządowego.

BERLIN, 18 ATE Obrady komitetu wykonawczego socjal-demokratów w sprawie stanowiska ministrów socjalistycznych Rzeszy Niemieckiej w głosowaniu nad funduszami przeznaczonymi na budowę pancernika przeciagnęły się do wieczora. W wyniku tych obrad komitet wykonawczy wydał rezolucję, iż frakcja parlamentarna, aczkolwiek nie zastosowała się do dyrektyw komitetu wykonawczego, jednakże uważa, iż stanowisko jej ze względu na ogólny stan państwa i jego interesów z konieczności głosowała za wnioskiem rządowym.

Wcielenie do szeregów rocznika 1907 nastąpi w ciągu miesiąca października

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (Zast.) telefonuje: Władze wojskowe i administracyjne rozpoczęły już przygotowania, związane z wcieleniem do szeregów rocznika 1907. Rozsyłanie kart powołania rozpocznie się z dniem 1 września, wcielenie zaś do szeregów nastąpi w ciągu października.

Luna-Park

Plac Dąbrowskiego 5, róg Narutowicza. — Czynny do 12 w nocy. Niebawem atrakcje & Doskonała muzyka Na fundusz olimpijski. — Tylko krótki czas. Niesamowite emocje. Niezrównany BOSKO

UKAZAŁ SIĘ W DRUKU „PRZEWODNIK PRZEMYSŁU I HANDLU POLSKIEGO“ ROCZNIK II.



Pod Redakcją Komitetu Redakcyjnego w składzie Pp.: Dr. L. Falla, A. Jackowskiego, S. F. Królikowskiego, Dr. L. Paćzewskiego, A. Siebeneichena i B. Rzepeckiego. Redaktor Naczelny: **Dr. L. Paćzewski.**

ZAWIERA: Wyczerpujące informacje ze wszystkich dziedzin życia gospodarczego oraz adresy przedsiębiorstw z podziałem na grupy.

WAŻNE: dla sfer przemysł., handl., finans. roln., zakładów naukowych i wszystkich osób interesujących się zagadnieniami gospodarczymi naszego kraju.

Redakcja: Warszawa, S-to Krzyska 15.
Reprez.: Łódź, Piotrkowska 56.

Polityka zagraniczna Belgji?

Wywiad z belgijskim ministrem spraw zagranicznych, d-r'em Pawłem Hymanssem

Bruksela, w sierpniu.
Minister spraw zagranicznych p. Hymans udzielił następującego wywiadu:

Polityka międzynarodowa Belgji ożywiona jest duchem szczerzej pokójowości. Pierwszym i nieodzownym warunkiem pomyślnego rozwoju naszego przeludnionego kraju jest dobre prosperowanie wywozu belgijskiego, a każdy belgijszy znakomicie sobie uświadamia, że handel międzynarodowy rozwijać się może jedynie w atmosferze pokoju. Dlatego też Belgja wita wszelką politykę, zmierzającą do utrwalenia powszechnego pokoju.

Nasz kraj nie ma ambicji terytorjalnych. Nie uprawia też polityki, która mogłaby zagrażać bezpieczeństwu któregokolwiek z narodów. Z drugiej zaś strony położenie geograficzne Belgji, jako też doświadczenia historyczne wskazują, że kraj ten, jak żaden inny na świecie, wystawiony jest na niebezpieczeństwo napadu z zewnątrz.

Belgja jest niejako drogą strategiczną, prowadzącą z wschodu na wybrzeże morza Północnego, do kanału La Manche i Francji północnej. Z tego względu państwo nasze zainteresowane być musi, rzecz jasna, w należytem zabezpieczeniu granic. Ponieważ zaś pomimo pracy, wykonanej przez ligę narodów w dziele konsolidacji pokoju, w Europie wciąż jeszcze istnieje źródło nowych konfliktów, Belgja zmuszona jest zapewnić sobie bezpieczeństwo na własną rękę, organizując skuteczną obronę narodową. Nasz kraj zbyt jest mały, by mógł przeprowadzić taki manewr, jaki Francja przeprowadziła w roku 1914. O dłuższym cofaniu się wojsk naszych w głąb kraju nie może być nigdy mowy, a dlatego jest rzeczą konieczną, by obrona narodowa Belgji organizowana była na granicach państwa.

Obserwujemy z jaknajwiększą uwagą dzieło ligi narodów na rzecz stabilizacji Europy i utrwalenia powszechnego pokoju. Choć mandat nasz w radzie ligi narodów już wygasł, współpracujemy w dalszym ciągu wszelkimi siłami nad wzniesieniem i szlachetnym dziełem instytucji genewskiej. Jest objawem nader radosnym, że wysiłki ligi narodów uwieńczyły się tak pięknymi wynikami w dziele rozwiązania problemu tak subtelnego, jakim jest sprawa zbliżenia narodów, które jeszcze niedawno należały do wrogich obozów wojennych. Z pośród wszystkich umów o bezpieczeństwie, których dojdzie do skutku zawdzięczać musimy lidze narodów, najdonioślejsze znaczenie posiada dla nas umowa lokarneńska, zapewniająca stałość naszym granicom wschodnim i wprowadzają-

ca w życie system wzajemnych gwarancji. Nie wątpimy, że gwarancje te przyczynią się w wielkiej mierze do stabilizacji stosunków w tej części Europy, która objęta jest umowami lokarneńskimi.

Stwierdzić tu należy, że umowa lokarneńska jest dla nas bardzo poważnym oparciem. Umowa ta nie narusza w niczem traktatu wersalskiego, jednocześnie dopełnia jednak i specyfikuje pakt ligi narodów. Nasza umowa obronna z Francją w jej ramach została zawarta, stanowiąc jeden z warunków jej realizacji. Jestem zwolennikiem układów regionalnych, których godną reprezentantką jest umowa lokarneńska. Uważam ją za najważniejszy czynnik prawnej i pokojowej organizacji Europy. Zawarliśmy liczne umowy rozejmowe i przyjęliśmy zasadę obo-

wiązkowego arbitrażu przed Trybunałem międzynarodowym w Ha-dze. Z uwagą i prawdziwymi sympatjami śledzimy dzieło, zmierzające do ograniczenia zbrojeń, nie możemy jednak sprawy tej oddzielać od problemu bezpieczeństwa.

Z Niemcami zawarliśmy umowę handlową, dzięki której nasze sto-

Przy bladej szaroróżowej cetrze, przygasłych oczach i złem samopoczuciu, ogólnem przygnębieniu, ciężkich snach, bólach żołądkowych, ucisku na głowę i pobudzeniu chorobliwym, zaleca się pić przez kilka dni zrana naczczoszkłankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. W praktyce lekarskiej woda Franciszka Józefa dlatego jest zalecaną przedewszystkiem, że łagodnie usuwa powody wielu objawów chorobliwych.

sunki z Rzeszą zaczynają się układać normalnie. Ścisłejsze zbliżenie między obu państwami przynieść może tylko czas, oczywiście pod tym warunkiem, że po obu stronach znajdzie się dość taktu i umiaru politycznego.

O ile chodzi o naszego sąsiada północnego, Holandję, to pragniemy przeprowadzić rewizję umowy, pochodzącej z roku 1839, a to w tym celu, by zabezpieczona została należycie nasza komunikacja morska i rzeczna (na Renie).

Przed dwoma laty podpisałem wraz z holenderskim ministrem spraw zagranicznych, Karnobee-kem, umowę, która, — nie wątpię — doprowadzi do usunięcia wszelkich nieporozumień i do jak najdalej idącego zbliżenia między obu państwami. Na nieszczęście parlament holenderski umowy tej nie ratyfikował. Wobec tego o-

czekujemy od rządu holenderskiego nowych projektów.

Nie wolno nam zapominać, że położenie Antwerpii nadaje temu portowemu miastu specjalne znaczenie i że jest rzeczą nader doniosłą, aby transport przez ten port odbywał się bez jakichkolwiek trudności.

Streszczając swe powyższe wywody powiem: Nasza polityka zagraniczna kieruje się względami bezpieczeństwa i gospodarczymi. Pragniemy pokoju, aby móc popierać rozwój naszych przedsiębiorstw przemysłowych i zapewnić im nowe rynki zbytu. Nasza polityka zagraniczna jest zdrową polityką pokojową, pozbawioną egoizmu i imperjalizmu, odpowiadającą charakterowi naszego narodu i żywotnym potrzebom naszego kraju.

Val.

Francuzi chcieli wykraść tajemnice niemieckich fabryk chemicznych?

BERLIN 17 (Pat.) Prasa tutejsza podaje w sensacyjnej formie za prasą kolońską rewelacje o rzeckiej francuskiej akcji szpiegowskiej na terenie okupowanym i przylegających do tego terytorium prowincjach zachodnio-niemieckich. Akcja szpiegowska zmierzała do wykradzenia tajemnic fabrycznych z wielkich fabryk chemicznych, należących do kartelu barwników „Farbenindustrie A. G.” w Ludwigshafen, Merzenburgu, Le-

werku, Opawie i w Mannheim. Dzienniki donoszą, że na polecenie prokuratorji niemieckiej, aresztowano w Ludwigshafen 2-ch laborantów niemieców, w Mannheim i technika Niemca. Przy aresztowanych znaleziono podobno ważne materiały dowodowe, mające stwierdzić, że aresztowani pozostawali w ścisłym kontakcie z francuską policją kryminalną na terenie okupowanym.



Jeden z charakterystycznych plakatów z roku 1920-go.

Wkrótce! Wkrótce!
Pierwszy raz w Łodzi!

Najpotężniejszy Superszlager doby obecnej
p. t.

NAJWIEKSZA

PARADA

ŚWIATA

(Miłość i Krew)

Groza wojny wszechświatowej, dramat krwi, łez miłości i poświęcenia. — W roli głównej największy **RICHARD BARTHELMESS** tragik świata

Wkrótce w kinie „**CZARY**”

Sprawy handlu, eksportu, obróbki, kupna i sprzedaży lasów i drzewa. Informacje z rynków drzewnych całego świata. Rozporządzenia władz w sprawach leśnych i drzewnych. Całokształt leśnictwa, przemysłu drzewnego i leśnego traktuje tylko

DRZEWO-POLSKIE
THE
DAI-POLNISCHEHOLZPOLI-H-TIMBER
WARSZAWA PIĘKNA 13

Otwarcie targów w Libercu

LIBERC, 18 sierpnia. (Od własnego wysłannika „Głosu Polskiego”). Dzisiaj w południe baron Liebig otworzył w obecności posłów angielskiego, węgierskiego i in. doroczne targi przemysłowe. Tłumy zwiedzających asystowały przy uroczystości otwarcia. Przybyło również bardzo wielu Polaków. Poseł polski w Pradze, p. Grzybowski, zapowiedział swój przyjazd na targi.

Samochód W. A. F.

w stanie doskonałym okazynie do sprzedania. Obejrzeć można w firmie „Elbor”, Kilińskiego 70



Kąpiel Smukłości
Leichnera No. 1001
kąpiel smukłości daje to, co obiecuje.



Farby, lakiery i przybory malarskie

ALEX. MILLER & S^{KA}

Łódź, Injard 4

Uroczyste otwarcie targów północnych

Targi są dowodem wytrwałej woli i pracy czynników państwowych i społecznych

WILNO, 18 sierpnia. (PAT). W sobotę, dnia 18 sierpnia r. b., nastąpiło w Wilnie uroczyste otwarcie pierwszych targów północnych, wystawy rolniczo - przemysłowej i wystawy regionalnej. Imprezy te, nad którymi objął protektorat marszałek Piłsudski, trwać będą od 18 b. m. do 9-go września r. b. Inicjatorem wystawy i prezesem komitetu honorowego jest wojewoda wileński Raczkiewicz, prezesem komitetu wykonawczego prezydent miasta Folejewski.

O godz. 10 u pięknej bramy wjazdowej na targi przybyłych gości z Warszawy i miejscowych do stojników witał komitet wystawowy z prezydentem Folejewskim na czele. Po wczorajszej całonocnej ulewie panowała dziś piękna pogoda. Na otwarcie targów przybyli min. komunikacji inż. Kühn, reprezentujący p. premiera, min. sprawiedliwości Meysztowicz, min. reform rolnych Staniewicz, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarski, arcybiskup Jabrzykowski, biskup Bandurski, wojew. Raczkiewicz, wojew. nowogródzki Beczkowicz, wicewojew. wołyński Gintowt-Dziewałtowski, w imieniu min. przemysłu i handlu przybył wiceminister Franciszek Dołężał. Ponadto przybyli dyr. departamentu ministerstwa skarbu Stanisław Starzyński, dyr. dep. min. robót publ. Opolski, dyr. dep. min. rolnictwa Czekanowski, naczelnik wydziału min. pracy i opieki społecznej Wojnarowski, prezes państwowego Banku rolnego prof. Seweryn Ludkiewicz, konsul M. Kossow z ramienia min. spraw zagranicznych, oraz naczelnicy władz państwowych i samorządowych ziem wileńskiej, woj. nowogródzkiego, liczni przedstawiciele ziemianstwa i miasta oraz prasa. Niebawem przybyła p. marszałkowa Piłsudska z córeczkami Wandzią i Jagórką. Ta ostatnia przecięła wstęgę, zamykając wejście na plac targów i wystawy. W chwili tej orkiestra odegrała hymn narodowy. O kilkadziesiąt kroków dalej, w wstępie do głównej hali wystawowej, nastąpiły przemówienia oficjalne.

Przemówienie wojewody Raczkiewicza

Pierwszy zabrał głos p. wojewoda wileński Raczkiewicz, który podkreślił: że otwarcie targów północnych zbiega się z 10-leciem odrodzenia najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Targi wileńskie i wystawa rolniczo - przemysłowa — mówi dalej p. wojewoda — to z jednej strony wykazanie wysiłków szerokich mas naszego społeczeństwa oraz tutejszych władz samorządowych i państwowych, z drugiej zaś strony zadokumentowanie bliskiej łączności Wilna ze wszystkimi ziemiami Rzeczypospolitej. To co dziś widzicie, nie jest dziełem potężnym i wielkim, tem niemniej jednak daje świadectwo tej niezbitnej prawdzie, że jesteśmy na dobrej drodze, wiodącej ku rozwojowi naszymu i gospodarczym w całej pełni, pomimo najtrudniejszych warunków, w jakich ta ziemia się znajdowała. Od dwóch lat, od czasu kiedy pierwszy obywatel Rzeczypospolitej i budowniczy Polski marszałek Józef Piłsudski objął ster rządu, przyszły i dla tej ziemi jaśniejsze chwile. Pozwolę sobie wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie rządowi Rzeczypospolitej, że w tym dniu dla nas tak radosnym dzieli chwilę naszej radości.

Mowa ministra Kühna

Następnie przemówił p. min. komunikacji Kühn, reprezentujący rząd Rzeczypospolitej. Ze szczególną radością — oświadczył minister — przystępujemy do uroczystości otwarcia targów wileńskich, gdyż to otwarcie następuje w grodzie, który tak niedawno jeszcze przechodził najstraszniejsze przeżycia, który jednakże w półtora - wiekowej wytrwałej walce potrafił utrzymać swą polskość i zdobycze kulturalne, osiągnięte w kilkunastu latem współżyciu z resztą Rzeczypospolitej. Ze szczególną radością stwierdzamy, że powszechny, a tembardziej w Wilnie, pokój, który jest naczelnym hasłem rządu i upragnio-

nym środkiem i celem ogółu ludności Rzeczypospolitej, stwarza warunki gospodarcze, pozwalające dźwignąć się poszczególnym dzielnicom Polski, niezależnie od strat, jakie poniosły. Podkreślając pierwszorzędne znaczenie wystawy i targów obecnych dla całego państwa, p. min. zaznacza, iż ten pierwszy krok niewątpliwie nie może być doskonałym, dowodzi on natomiast wytrwałej woli i pracy zespolonych czynników państwowych, samorządowych i społecznych, oraz daje rękojmię, że, o ile współpraca ta nadal trwać będzie, dalsze wysiłki czynników miejscowych doprowadzą ziemię Wileńską do szczytu dobrobytu gospodarczego. Dziękując w imieniu rządu p. wojewodzie Raczkiewiczowi, komitetowi wystawowemu i wszystkim biorącym w nim udział za położone trudy oraz życząc, aby przy dalszym wytrwałym wysiłku przy organizowaniu wystaw, targów i pokazów i rozbudzeniu życia gospodarczego na tym terenie dzielnica ta była jedną z najbardziej kwitnących z całej Rzeczypospolitej. P. minister ogłosił targi wileńskie, wystawę rolniczo - przemysłową i wystawę regionalną za otwarte.

W tej chwili p. minister Kühn w imieniu rządu przeciął wstęgę przed główną halą wystawową, a przybyli ministrowie, dostojnicy i goście rozpoczęli zwiedzanie wystawy, oprowadzani przez komitet wystawowy.

WILNO 18 (Pat) Po otwarciu targów wileńskich p. marszałkowa Piłsudska, ministrowie i dostojni goście zwiedzili tereny wystawowe i poszczególne pawilony. Pod arkadami muru pobernardyńskiego p. marszałkowa przez przecięcie wstęgi dokonała otwarcia wystawy regionalnej, mieszczącej się w budynku wydz. sztuk pięknych uniwersytetu Stefana Białego.

Około g. 2 popoł. 250 osób za proszonych zasiadło do stołów pod otwartym niebem w ogrodzie letniej siedziby klubu szlacheckiego. W czasie bankietu wygłoszono sze reg przemówień i toastów. Prezydent m. Wilna wznosił toast na cześć Prez. Rzplitej, marsz. Piłsudskiego i prezesa rady ministrów.



W słońcu i na plaży
Kremy Elida są najlepszą ochroną cery



Przed kąpielą i wieczorem przed udaniem się na spoczynek — Elida Coldcream. Po kąpielu i o każdej porze dnia, na słońcu i ostrem powietrzu — Krem Elida Co Godzine.

ELIDA

Armia i naród polski przy Piłsudskim Wrażenia wybitnego dziennikarza ze zjazdu wileńskiego

GDANSK, 18 sierpnia. (PAT). Wybitny publicysta i dziennikarz duński p. Arrestam zamieszcza w „Baltische Presse” obszerny artykuł, w którym streszcza swe wrażenia, odniesione na zjeździe wileńskim oraz opisuje wrażenie z przemówienia marsz. Piłsudskiego. Stwierdzić należy — pisze on na wstępie, — że w mieście, które nowa konstytucja litewska proklamowała swą stolicą, nie słychać zupełnie języka litewskiego. Słychać polski, żydowski, rosyjski, ale nie słychać ani jednego słowa litewskiego. W ubiegłą niedzielę uwaga całego świata skierowana była na Wilno. Okazało się jednak, że był to fałszywy alarm. Dziś wiadomym jest, że nie stało się i marszałek Piłsudski nie chciał przez wojownicze tyrady niszczyć pomysłów dla Polski szans w Genewie.

P. Arrestam podkreśla następnie niesłychaną popularność marszałka wśród narodu polskiego, który całą swą miłość i szacunek

oddał temu człowiekowi. Omawiając przemówienie marszałka autor stwierdza, że z chwilą wejścia marsz. Piłsudskiego na salę Reduty, sala ta zatrzęsła się i nie jest to żadnym frazesem. Na widok marszałka podniosły się tysiące legionistów z błyszczącymi oczyma. Ci ludzie kochają tego człowieka prawdziwą miłością.

Omawiając charakter osoby marszałka stwierdza autor, że nie ma on nic demagogicznego. Staje się zrozumiałym, że armia i naród polski staje przy marszałku Piłsudskim. To całkowite oddanie się narodowi i krajowi, za którego niepodległość krew przelewała, utrwalić musi w przekonaniu, że kraj stanie przy nim, jeżeli tego zażąda. Jeżeli go nie stanie — cała Polska przywdzieje żałobę. Można jego metody rządzenia uważać za dobre lub złe, ale ma się tu do czynienia z wielkim wozem w każdym celu, który to zresztą wie.

Min. Kühn przeprowadza inspekcję stacji kolejowych na pograniczu polsko-sowieckim

Z Warszawy donoszą: Wczoraj wyjechał z Warszawy w podróż inspekcyjną na Kresy minister komunikacji inż. Alfons Kühn. Minister udał się na teren wileńskiej dystrykcji kolejowej w towarzystwie dyrektora departamentu budowlanego min. komunikacji Ciecchanowskiego oraz sekretarza osobistego p. Rożałowskiego. In-

spekcja p. ministra obejmie cały okręg wileński, ze szczególnym uwzględnieniem stacji kolejowych na pograniczu polsko-sowieckim. Między innymi p. minister zwiedzi urządzenia największej stacji granicznej Stołpce. Powrót p. ministra do Warszawy nastąpi jutro w nocy.

Zywiółowa katastrofa w Algierze

Huragan wyraca domy zabija ludzi i topi okręty
PARYŻ, 18 (Pat) Donoszą tu z Djidjeli (Algier) o strasznej żywiołowej katastrofie, która nawiedziła to miasto.

Z powodu zupełnego przerwania komunikacji nie można dotychczas sprawdzić, czy było to trzęsienie ziemi, czy katastrofalny wylew morza.

Według dotychczas otrzymanych wiadomości zginęło 3 ludzi, kilkuset zaś, między nimi 72 żołnierzy odniosło rany.

Wiele domów runęło, między nimi koszary i szpital. W porcie Djidjeli w czasie huraganu zatonął parowiec, dążący z Bougie. Pięciu ludzi utonęło.

Władze wstąpiły ekspedycja ratownicza, złożoną z 1000 żołnierzy

Tajemniczy samochód ze zgaszonymi światłami kryje zagadkę straszliwej zbrodni w Mokotowie

Z Warszawy donoszą: Zagadkową zbrodnię wykryto wczoraj rano w jednym z ogródków przy ul. Puławskiej.

Na posesji, oznaczonej nr. 99, mieści się w drewnianym budynku kawiarnia „Puławianka”, należąca do p. Daaba. Do kawiarni należy niewielki ogródek z altaną. Tył posesji wychodzi na pola.

Wczoraj rano jeden z posterunkowych 16 komisariatu, przechodząc ulicą Puławską, wstąpił do ogródka.

Wszedł do altanki i stanął przy ranożony.

W kącie, przyciśnięty ławką, leżał trup jakiegoś mężczyzny z olbrzymią raną na skroni.

O strasznej tem odkryciu zawiadomił władzę. Na miejsce przybył kierownik komisariatu kom. Zagórski z wywiadowcami. Rozpoczęto dochodzenie.

Przedewszystkiem ustalono tożsamość zamordowanego. Z papierów, znalezionych przy nim, stwierdzono, że jest to 23-letni Marjan Szredziński z zawodu ślusarz. Papiery wystawione były przez 71 pułk piechoty i nosiły datę 1 stycznia 1928 r.

W kieszeniach ubrania zabitego znaleziono chustkę do nosa, zapalki i fotografię młodej, przystojnej kobiety.

Rana zadana w skroń była śmiertelna. Pierwotnie przypuszczano, że jest to rana postrzałowa, szczegółowe jednak badania wykazały, że pochodzi ona od noża, lub bagnetu.

Wokół altany widniały na wil-

gotnej ziemi ślady stóp męskich; te same ślady odkryto później na szosie. Urywały się one przed śladami kół samochodu, co każe wnioskować, że tajemniczy osobnik, który pozostawił te ślady odjechał samochodem.

Zwłoki niewątpliwie po śmierci były ruszone...

— Kto był tu ostatni? — zapytał komisarz Zagórski właściciela kawiarni.

— Byli dwaj panowie, posterunkowy Konstancy Dulecki i Ryszard Zaleski, syn tego kotlarza, co ma zakład na rogu Puławskiej i Madalińskiego.

Z opowiadania p. Daaba wynika dalej, że post. Dulecki przyszedł w towarzystwie Zaleskiego do kawiarni około godz. 10 wiecz. W lokalu była tylko kelnerka p. Wanda Zawadzka (Aleja 3 w Mokotowie nr. 9).

— Co można dostać do wypicia? — zapytali.

— Kawa, herbata.

— Coś mocniejszego...

Wtedy Daab dał przybyłym butelkę wina. Zaprosili oni do towarzystwa p. Zawadzka.

Zanim wypili wino, była już godzina 11. Zakład zamykano.

Goście wzięli ze sobą 2 butelki piwa i wyszli z kelnerką do altanki. Gospodarz poszedł spać...

Badany posterunkowy Dulecki zeznał, że gdy całe towarzystwo siedziało przy piwie w altanie, uszu ich dobiegł warkot silnika samochodu. Auto zatrzymało się przed bramą.

Cała trójka wyszła z ogrodu, chcąc zobaczyć, kto przyjechał, a wtedy tajemnicze auto, które miało pogaszone wszystkie światła, ruszyło i pomknęło szosą w kierunku Piaseczna.

Post. Duleckiego, Wandę Zawadzka i Ryszarda Zaleskiego do czasu ukończenia śledztwa zatrzymano.

Nie istnieje projekt podwyżki komornego o 72 procent

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (Zast.) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, wbrew obiegającym wiadomościom, projekt zwaloryzowania komornego do pełnej wysokości przedwojennej czyli o 72 procent, nie istnieje wcale, a w szczególności ministerstwo skarbu nigdy takiego projektu nie opracowywało i nie wносиło.

DLA PIĘKNYCH PAŃ



NAJMODNIEJSZA BIELIZNA

Już przeszło sto lat minęło od chwili, gdy od eleganckiej koszuli damskiej zaczęto wymagać, aby była tak lekka, by ją można było przesunąć przez pierścionek właścicielki. Było to w czasach, gdy po sztywnej pyszności rokoka noszono owe lekkie, na klasycznych wzorach oparte szaty empire'u, które leżały bez zarzutu jedynie wtedy, gdy bielizna i spód ograniczone były do minimum. W królestwie mody historia powtarza się od czasu do czasu: po okresie niepomahowanej wprost obfitości następuje epoka nieomal zbyt daleko posuniętych ograniczeń! Nasza moda uczyniła początek, wyklinając tren i gorsset i zastępując to lekką, krótką sukienką, która najbardziej odpowiada wytrenowanemu w sporcie ciału współczesnej kobiety. Moda bielizny musiała w konsekwencji również wkroczyć na nowe tory i przystosować spód do kusego wierzchu. Przed dwudziestu czy trzydziestu laty byłoby to oczywiste wykroczeniem przeciwko dobremu obyczajom, gdyby zamiast solidnych spódnic o podwójnej grubości, długiej koszuli i odpowiednio szerokich pantalonów, załatwić krótko całą sprawę bielizny koszulką, combinaison i biustonoszem! „Krótko” w najprawdziwszym znaczeniu tego słowa! Bowiem modna koszula eleganckiej damy zaczyna się, przez wzgląd na głęboki dekolt

sukni, dość blisko biustu, a kończy się pośrodku biodra. Coprawda suknie są obecnie nieco dłuższe, ale mimo to pełniejsza koszula wpłynęłaby niekorzystnie na

ulubioną wysmukłość sylwetki. Pomimo kusoci jest jednak jeszcze dość miejsca, aby tę koszulkę czarująco przyozdobić: delikatne wstążeczki w subtelnym pastelowym

kolorze tworzą górne i dolne obramowanie, przyczem dolny brzeg jest z boku rozcięty, aby zapewnić swobodę ruchu. Pod, lub nad każdym łukiem wszyta

jest róża, która jeszcze bardziej uwypukla kontrast między delikatnym różem koszulki i kolorem aplikacji (a).

Najbardziej współczesnym pomysłem w modzie bielizny jest naprawdę przystosowana do tempa naszego życia combinaison! Oszczędza ona kobiecie trud wdziewania najpierw koszuli, a potem majteczek; pozwala jednym ruchem ubrać się „od stóp do głowy”. Jest więc najbardziej sportową formą i dlatego też podkreśla najsilniej prostotę; dość obcisła część górna wykazuje jedynie z przodu wrobiony motyw, podczas gdy brzeg jest podkreślony kolorową gładką wstążką. Ta sama wstążka prowadzi do spódniczekowych majteczek, ale posiada kształt dwóch łuków, których wierzchołki leżą z przodu i z tyłu. Aby i tutaj szerokość nie psuła linii, cała forma dokoła jest zaprasowana w fałdy, które jeszcze potęgują wrażenie, że jest to spódniczka. Żadny biustonosz z jedwabnego trykotu, ozdobiony białymi koronkami i haftami dopełnia całości, która stanowi prawie minimum bielizny (c). Ale ty! ko prawie! W epoce tańca i sportu to — trochę jest jeszcze dla niektórych pań zbyt wiele. Więc też moda stworzyła combinaison do tańca (b): biustonosz i majteczki w jednolitym stylu — a z koszulki rezygnuje się całkowicie!

Colette.



WIECZÓR W ELEGANCKIM STROJU

W jakim kierunku pójdzie moda sukni wieczorowych w nadchodzącym sezonie? Jeśli wziąć za punkt wyjścia to, co nam dotychczas zademonstrowano, to na powyższe pytanie można odpowiedzieć krótko: w kierunku strzępiastym. Strzępiaste i zębate jest właściwie wszystko w ostatnich letnich i pierwszych jesiennych sukniach balowych; bowiem nie tak nie uwydatnia lekkości, ruchliwości i elegancji sukni tanecznej, jak te, latające, trzepoczące strzępy. W pasie są one naogół zbędne, aczkolwiek i tutaj niezliczone suknie wieczorowe obfitują w zębate wycięcia, spływające od dekoltu lub z ramion. Wszystkie suknie solidarnie wykazują te pełne rozmachu, podkreślające każdy ruch ozdoby.

Ale pomimo jednolitego stylu tych przystrojów obca jest tym modelom monotonia; bowiem istnieje nieprawdopodobnie wiele możliwości wycinania i przyszywania, tych zębatach ozdób. Wiele urozmaiceń wprowadza również asymetria, ceniona chwilowo w modzie. Można więc w modnych sukniach tanecznych zestawiać ozdoby w najrozmaitszy sposób.

Można np. na gładką lub prawie gładką, umiarkowanie szeroką sukienkę naszywać fantastyczne wycięte części w równomiernych, lub nierównomiernych odstępach (a). Rozumie się samo przez się, że do tego używać można tylko bardzo delikatnych materiałów, ponieważ ciężki mater-



jał łatwo zepsuć może smukłość linii! Ale przy bardzo delikatnej żorżecie przepych ozdoby zlewa się w tak wąską i ciasną całość, że naprawdę niema najmniejszego niebezpieczeństwa poszerzenia. Natomiast ciężkie materiały, ukła dające się pięknie, odpowiednie są na suknie, w których sama spódnica jest strzępiasta i nierówno wycięta.

Taka suknia (b) z moire, velours - chiffon'u lub brokatu robi bardzo eleganckie wrażenie. Jakikolwiek ciężko błyszczące lub w inny sposób rzucające się w oczy ozdoby rzadko są przy tych sukniach stosowane — bowiem obfity materiał sam z siebie wymaga pewnej rezerwy, a pozatem skomplikowana linia wycięcia stwarza takie urozmaicenie, że jakiegokolwiek aplikacji musiałyby robić wrażenie niewytwornego na rzucańca się.

Oczywiście, do tak fantastycznie i nieco ekscentrycznie zestawionej sukni nie można nosić zwykłego, skromnego płaszczka wieczorowego; on również musi być przystosowany do strzępiastej formy, musi również posiadać luźno powiewające i przedłużone części, jak to np. widać na naszym modelu (c), który przedstawia przepiękny brokatowy płaszcz, obficie ozdobiony futrem.

A. K.

Noc przygód
miliarderki

W rolach głównych:

Liana Haid i Georg
Aleksander

Najbliższa premjera

KINA SPÓŁDZIELNI.

Dr. D. Alterman

Akuszer-ginekolog

Zawadzka 21, Telefon 37-09.

powrócił

Złote, srebrne i brązowe krzyże zasługi zawisły na piersiach oficerów i podoficerów D.O.K. IV

Jak się dowiadujemy z D. O. K. IV, w dniu wczorajszym zostały wręczone złote, srebrne i brązowe krzyże zasługi oficerom i podoficerom garnizonu łódzkiego oraz oddziałów, przynależnych do D. O. K. IV.

Złote krzyże zasługi otrzymali: szef sztabu D. O. K. IV ppłk. sztabu generalnego Jarosław Szafran, zastępca dowódcy 28 p.p. Strzelców Kaniowskich, ppłk. Józef Zawisła, starszy ordynator wojsko-

wego szpitala okręgowego w Łodzi ppłk. lekarz Stanisław Więckowski, kwatermistrz 28 p. p. Strz. Kan., major Stefan Cieślak. Srebrne krzyże zasługi otrzymali: kierownik referatu informacyjnego D. O. K. IV, kapitan Wacław Lutomski, proboszcz X dywizji, ksiądz major Walery Olesiński, kapitan Rudolf Leroche-Orlot z 10 p. a. p., major Stanisław Chabowski z 10 dywizji piechoty, major Henryk Kowalówka z 7 dywizji piechoty w Częstochowie.

porucznik Gustaw Zimmer z IV dywizjonu żandarmerji w Łodzi, porucznik Marjan Kucharski z 10 p. p. w Łowiczu, chorąży Stefan Osmólski z 28 p. p. Strzelców Kaniowskich.

Bronzowe krzyże zasługi otrzymali:

chorąży Franciszek Wójcik 31 p. p. Strz. Kan., sierż. Kusideł z tego samego pułku, starszy sierżant Franciszek Madoński i sierż. Karol Rokitowski z D. O. K. (p)

Za mało pieniędzy przeznaczył rząd na budowę sądu w Łodzi

W gmachu sądu okręgowego odbywał się w ciągu dwóch dni przetarg na budowę gmachu sądu przy ul. Narutowicza.

Okazało się, że przetarg nie może dać pozytywnego rezultatu, gdyż sąd zażądał sumy 3 milj. 500 tys. zł., a ministerstwo robót publicznych sumę tę zredukowało do 2 milj. 600 tys., zaś przedsiębiorcy budowlani podali cenę na 3 milj. 600 tys.

Do konkursu stawały wszystkie większe firmy łódzkie, przy czym nastąpiło połączenie firm I. Tyller i „Konstruktor”, które budowę chciały wziąć wspólnie.

Po kilkunastogodzinnych debatach uznano za niemożliwe rozstrzygnięcie przetargu z powodu

różnicy w sumach i przetarg został unieważniony.

Przedsiębiorcom budowlanym jednak kaucji nie zwrócono, ponieważ do Warszawy wyjeżdża inż. Sunderland, celem skłonienia ministerstwa robót publicznych do podwyższenia sumy, przeznaczonej na budowę sądu, lub też uzyskania zgody, by wyznaczona przez ministerstwo suma dotyczyła budynku jedynie w stanie surowym.

Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przetarg zostanie na nowo podjęty i ostatecznie budowa gmachu dla naszej Temidy pchnięta będzie na realne tory. (b)

Komuniści przy pracy Tydzień przeciwwojenny w Łodzi

Tydzień wojenny, zainicjowany przez komunistów polskich, przeszedł w Łodzi naogół spokojnie. Jedynie odbyło się szereg masówek, na których komuniści usiłowali przełamać rezolucje, dotyczące rzekomych przygotowań wojennych Polski. Obecnie komu-

niści rozrzucają w dzielnicach robotniczych ulotki o treści antypaństwowej. W związku z powyższym policja polityczna dokonała szeregu rewizji u działaczy komunistycznych. Szczegóły trzymane są w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo. (p)

Wolne posady są do objęcia za pośrednictwem P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Kilińskiego 52 poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

Na miejscu:

W oddziale dla służby domowej: 10 służących.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 7 robotników niewykwalifikowanych.

W oddziale dla robotników i rzemieślników: 2-ch stolarzy meblowych, 3 pończoszników na ronderki i amerykańki.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną nauczycielkę do ćwiczeń.

Na wyjazd w kraju

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1 pletnika siatek czworokątnych płatów drucianych, 10 trykociarzy, 6 szwaczek trykotów, 8 kotlarzy do robót kadłubowych statków rzecznych, 60 robotników do tuczenia kamieni i 1 specjalistę do ręcznego wyrobu doniczek, 1 maszynistę monter, obeznanego z motorem „Diesla” do walca drogowego, 1 lokaja, 1 garbarza do wyprawy skór kozuchowych, 1-go majstra do prowadzenia cegielni, wymagana jest znajomość pieca hoffmanowskiego 6 wykwalifikowanych odlewników, 250 robotników do wyrobu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery).

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1 kierownika technicznego do garbarni skór podesz wowych i chromowych z ukończoną szkołą garbarską, 1 prowizora do apteki, 1 inżyniera chemika specjalisty w tłuszczach i smarach.

W oddziale dla inwalidów wo-

jennych: 10 robotników niewykwalifikowanych.

Na wyjazd do Francji: 30 tkaczek kobiet samotnych od lat 21 do 40 do wyrobu jedwabnych materiałów.

10 tys. bezrobotnych liczy Łódź

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi w dniu 18 sierpnia 1928 r. było w ewidencji zarejestrowanych 15,788 bezrobotnych w tem w samej Łodzi 10.187.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 5.988 osób.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 855 w tem ustawowych 185 i doraźnych 690.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 511 bezrobotnych, otrzymało pracę 741, wyślano do pracy 81.

Urząd rozporządza 35 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Bursztyń i lignit wykopalni robotnicy kanalizacyjni

W ubiegłym tygodniu robotnicy zatrudnieni przy budowie kanalizacji na ulicy Piotrkowskiej, między Narutowicza a Cegielnianą wykopalni kawał bursztynu wielkości dużego jabłka.

Uczniwi robotnicy wręczyli bursztyń kierownikowi odcinka, który przekazał go wydziałowi kanalizacji.

Dodać należy, że w ubiegłym tygodniu przy ul. 6-go Sierpnia podczas kopania kanału robotnicy wydobyli kawały lignitu (odmia na węgla kamiennego). (a)

Dodatkowa komisja poborowa w dn. 28 sierpnia r. b.

W dniu 28 sierpnia r. b. o g. 8.30 w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla poborowych roczników 1907, 1906 i 1905, zamieszkałych przed 1 sierpnia 1927 r. w obrębie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policyjnych, a którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Przeniesienie urzędu śledczego wojewódzkiej komendy policji

W dniu wczorajszym nastąpiło przeniesienie urzędu śledczego wojewódzkiej komendy policji z gmachu województwa przy ulicy Ogrodowej do gmachu komendy policji na m. Łódź przy ul. Kilińskiego 152. Wojewódzki urząd śledczy mieści się na II piętrze z frontu w lokalu, zajmowanym dotychczas przez V brygadę policji śledczej. Urząd śledczy wojewódzkiej komendy policji działalnością swą obejmuje teren całego województwa oraz stanowi drugą instancję w stosunku do wydziału śledczego komendy policji m. Łodzi, mieszczącego się w tymże gmachu na III piętrze.

Nr. telefonu wojewódzkiego urzędu śledczego 16-77. (p)

Biuro informacyjne dla maturzystów

Uzupełniając poprzednie wzmianki, akademicka grupa pracy podaje do wiadomości, że biuro informacyjne dla maturzystów czynne jest w każdy poniedziałek, środę i piątek w godz. od 5 do 7 ppół. w lokalu biblioteki młodzieży polskiej, Konstancynowska 26, prawa oficyna I piętro.

Na razie udziela się wiadomości o następujących uczelniach:

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Poznański, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, Politechnika we Lwowie, Politechnika w Warszawie, Politechnika w Zurychu, Akademia Górnicza w Krakowie, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, Wyższe Studium Handlowe w Krakowie, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie i w Łodzi, uczelnie wyższe we Francji.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antonowicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56).



Dziewczę z Łowicza powiada:

Moja bielizna jest zawsze śnieżno-biała, bo w wyborze mydła jestem bardzo ostrożna. Używane przezemnie mydło musi oszczędzać bieliznę, być wydajne i tanie. Dlatego też zawsze kupuję:



Strejki o regulację płac ogarnęły kilka fabryk łódzkich

W firmie A. J. Celnik, Cymel 12-14 wybuchł strejk na tle nieplacenia p/g taryfy płac, niewypłacania dotychczas 6-proc. podwyżki, niudzielania urlopów, oraz złego traktowania robotników przez majstra.

Dwie konferencje, zainicjowane przez związek klasowy, nie dały pozytywnych rezultatów, wobec czego, strejk trwa w dalszym ciągu.

W firmie D. Lemberger i S-wie (Nowo-Cegielniana 3-5, wybuchł strejk na tle niewypłacania p/g stawek cennikowych.

Robotnicy zwrócili się do związku klasowego z prośbą o interwencje.

Po dwutygodniowym strejku i dwóch konferencjach przystąpiono do pracy, na podstawie, że dotychczasowe płace zostaną przeliczone i podwyższone.

W firmie B-cia Dobraniccy, Cegielniana 89, zastrejkowali tkacze na ciężkich robotach, żądając uregulowania płac.

Na skutek interwencji związku klasowego tkacze otrzymali podwyżkę 20 proc. i strejk zlikwidowali.

W firmie J. Kestenberg Nowo-Targowa 26, tkacze po sprawdzeniu płac przez związek otrzymali 7 proc. podwyżkę na poszczególne artykułach.

W firmie Szlezzynger, Targowa 54, wybuchł zatarg na tle zbyt niskich płac. Tkacze, żądając płac p/g cennika, zwrócili się do związku z prośbą o interwencje. Na konferencji w inspektoracie pracy wobec oporu firmy porozumienia nie osiągnięto. Strejk trwa nadal. (p)

Aresztowanie bandyty Nieudany występ Pedy w Aleksandrowie

W dniu wczorajszym w Aleksandrowie pod Łodzią aresztowany został poszukiwany od dłuższego czasu przez policję całego województwa łódzkiego 28-letni Kazimierz Peda, mieszkaniec Zdunskiej Woli.

Peda w kwietniu 1297 r., uciekając po dokonaniu kradzieży kieszonkowej w Zdunskiej Woli na szkodę Jochela Moszkowicza z Warszawy, któremu skradł portfel, zawierający 1,500 zł., postrze- lił ścigającego go policjanta.

Wczoraj przyłapany został na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Mozesa Kaufmana, zamieszkałego w Aleksandrowie, któremu skradł portfel, zawierający weksle i 800 złotych. W czasie rewizji osobiste znalezione przy Pedzie skra-

dziony portfel, oraz nabity rewolwer i nóż.

Rozbrojonego opryszka zakuto w kajdany i dostawiono do Łodzi, gdzie osadzony został w więzieniu przy ulicy Koparnika do dyspozycji sędziego śledczego na powiat łódzki. (p)

Pijany pod wozem

Przy zbiegu ulic Retkińskiej i Grudzińskiej został przez wóz przejechany przechodzący przez jezdnię mocno podchmielony 24-letni Bolesław Grzelak, zamieszkały przy ulicy Karolewskiej 30. Odnosił on 8 ran tłuczonych głową i ciałem. Zawiezł go lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł go w stanie godnym po- zwołania do domu. (b)

„Łódzka dziesiątka bojowa“ Broszura St. Martynowskiego

Ukazała się broszurka p. t. „Łódzka dziesiątka bojowa“, wydawnictwo stowarzyszenia b. więźniów politycznych, oddział w Łodzi, napisana przez p. Stanisława Martynowskiego, wyjątki z której podajemy:

„I oto znowu ześliśmy się na polesiu Konstantynowskim, na tym jednym z wielu nieoficjalnych, ale jakże rzeczywistych cmentarzy żołnierzy rewolucji i Polski niepodległej, by oddać ziemi spróchniałe już zapewne kości bojowników.“

Składamy je tutaj, w tym lesie, który był świadkiem dzikich zęcań się pachotków cara nad zastygłymi już zwłokami, oddajemy je ziemi, która ileż jeszcze kryje, straszliwie zmasakrowanych kopytami końskimi i bagnietami ciał bezimiennych bojowników, tej ziemi, której każda gródka — to krwią przesiąknięte słowo naszej historii.

Kim byli i czego chcieli ci ludzie?

Byli zwykli, prości, codzienni: robotnicy, chłopci, inteligenci o fa natycznych oczach i kościstych (z głodu) postaciach — lud pracujący.

Chcieli — wolności! Wolności szerokiej i wielkiej. Pracowali od rana do wieczora. Pracowali tygodnie, miesiące i lata.

Przetapiali energię ciała na złoto. Dusili się, harczerli w ciężkiej przytłaczającej atmosferze sal fabrycznych, spalali się wolno, łzami w żarze pieców. Każda kropla potu, każda kropla krwi, wypłutej z resztek płuc, zamieniała się w złoto, potężniała i rosła w skarb przegromny.

A oni żyli w nędzy i poniewierce.

Zasię z ambon i kazalnicy, z katedr profesorskich głośno wnosiło hasła miłości bliźniego.

A w szkołach uczono małe dzieci: Praca wzbogaca, więc pracuj i módl się! Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje! Cierpienie otwiera bramy do rajul

I chwalamo i opiewano pięknie dobranymi słowy to, co cuchnęło, co jeno było godne pogardy i potępienia.

A na każdym rogu ulicy stał carski siepacz z szabłą, brauningiem i nahają.

Milczeli i cierpieli. Marzyli jeno o innej Polsce, Polsce wolnej i sprawiedliwej.

Aż przebrała się miara cierpienia, zburzyła tamy cierpliwości fala krzywdy ludzkiej.

Otrząsnęli się z bezwładu i tępego wyczekiwania. Przykucał satrapa carski, swisnął nahają i rzygnął ołowiem. Na brukach krzepła krew. Trzeba było na gwałt odpowiedzieć gwałtem.

Groźny pożar pod Łodzią

W dniu wczorajszym we wsi Malanów, gminy Puczniew, w powiecie łódzkim wybuchł groźny pożar w zagrodzie Stefana Raczynskiego. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i strawił wszystkie zabudowania gospodarcze łącznie ze stodołą, pełną tegorocznego zbioru.

Udział w akcji ratowniczej podczas pożaru, który trwał od godz. 12 w nocy do 3 nad ranem brały okoliczne ochotnicze drużyny strażackie. Straty spowodowane pożarem, którego przyczyna ustalona nie została, wynoszą 8000 złotych. (p)

Szlakiem ludzkiego nieszczęścia

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w mieszkaniu dozorky domu przy ulicy Wolborskiej 33, popełniła zamach samobójczy sublokatorka jego 28-letnia Antonina Ciołek, będąca w 7 miesiącu ciąży. Napila się ona większej dozy kwasu solnego.

Zawezwany lekarz po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie nie budzącym żadnej nadziei utrzymania przy życiu do szpitala w Radogoszczu. (p)

W dniu wczorajszym zawezwane zostało pogotowie do domu przy ul. Rzgowskiej 54 gdzie w celu samobójczym napila się większej ilości spirytusu denaturowanego 40-letnia Berta Hauser.

Lekarz, stwierdziwszy stan ciężki desperatki po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu. Berta Hauser

usiłowała przedtem również popełnić zamach samobójczy w czym jednak jej przeszkodziło. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. (p)

Pod kołami samochodu

Przed domem nr 42 przy ul. Kopernika przejechana została przez samochód 19-letnia Helena Lucińska, zamieszkała przy ulicy Przędzalnianej 10, odniosła ona 7 ran tłuczonych głowy i ciała. Zawezwany lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do domu.

Również pod samochód dostał się 54-letni Bolesław Sadowski, Górna 17, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej. W chwili wypadku Sadowski był w stanie nieprzytomnym. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do domu.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111) —

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.

13.00. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.

17.00 — Koncert popularny. Orkiestra filharmonii warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Andrzeja Bromke, oraz Jadwiga Pankiewiczowa (śpiew).

RADIO AUDION

Traugutta 1, tel. 53-71 (gmach Grand-Hotelu)

poleca
ODBIORNIKI
własnej konstrukcji, oraz światowych firm zagranicznych
SCHAUB i LOEWÉ
Bezwzględna selekcja idealna czystość tonu.—Części składowe. Porady techniczne.
Ładowanie akumulatorów.

Najtrwalsze Lampy Katodowe
ORION-ECHO

1. Jan Strauss: Uwertura do operetki „Zemsta Nietopera“. 2. Fall: Walc z operetki „Rozwódka“. 3. Lehar: Potpurri na tematy z operetki „Wesoła Wdówka“ — wykona orkiestra. 4. a) Kossobudzki: „Stach“, b) Niewiadomski — „Koralik“, c) Niewiadomski: „Dziewczynno, dziewczynno!“, d) Rachmaninow: „Pokochałam cię“ — odśpiewa p. Pankiewiczowa. 5. Kurpiński: Polonez „Witaj Królu“. 6. Czibulka: „Gawot „Ty i ja“. 7. Lewandowski: „Krew nie woda“ Mazur — wykona orkiestra.

18.50 — „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji“ — odczyt 7-my pod tyt. „Wybuch rewolucji w roku 1917“ — wygłosi prof. Ludwik Kulczycki.

19.45 — Odczyt p. t. „Moja wędrówka po Belgii“ — wygłosi p. Cezary Jellenta.

20.15 — Koncert wieczorny orkiestry filharmonii warszawskiej.

Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Jakóba Hirszfelda, oraz Lidja Piezemska-Morawska (śpiew). I. I. Offenbach: Uwertura „Orfeusz w Piekło“. 2. Pieśni. 3. Dworzak: Taniec słowiański. 4. Kalman: Fantazja z op. „Marica“. 5. Grieg:

Łódzka fabryka pończoch uzyskała złoty medal i Grand-Prix

Jak się dowiadujemy, firma „Pusmak“ w Łodzi, ul. Zielona 13 (właściciele Szeźlinger i Waldman), stale udoskonalać swoje fabrykaty, uzyskała na międzynarodowej wystawie w Paryżu, która jest wyrocznią w sferach mody pończoszniczej, Grand - Prix i złoty medal.

Suita „Peer Gynt“ Nr. 1: a) Poranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Aniry, d) W zamku króla gór — wykona orkiestra II. 6. R. Leoncavallo: Fantazja z op. „Pajace“ — wykona orkiestra. 7. Waldteufel: Walc. 8. Bloom: Szept kwiatów. 9. Souza: „Pod gwiazdzistym sztandarem“ marsz wykona orkiestra.

22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Łódź (365) —
21.00 — Koncert (Uwertura do „Snu nocny letniej“ Mendelssohna, „Nocturno“ Trappa, Suita „Roma“ Bizeta)

Łondyn (361) i Davenport (1604) —
21.05 — Koncert (M. in. Suita D-dur Bacha, Koncert G-moll Vivaldiego, „Symphonie spirituelle“ Hamerika)

Hilversum (1071) —
14.40 — Koncert (Uwertura do „Fletu zaczarowanego“ Mozarta, Koncert fortepianowy C-moll Beethovena, Dwa drobne utwory Svendsena, „Arlesienne Nr. 2“ Bizeta)

Mediolan (526) —
20.50 — Opera Pucciniego „Manon Lescaut“

Wiedeń (517) —
11.00 — Koncert (M. in. „Serenada włoska“ Wolfa, Pieśni Mahlera, Symfonia A-moll Mendelssohna).

18.15 — Trią fortepianowe: C-moll Mendelssohna i G-dur Beethovena.

Praga (348) —
19.00 — Kwartety smyczkowe: E-moll Mendelssohna i D-dur Szuberta.

Budapeszt (555) —
19.45 — Fragmenty z opery „Hunyady Laszlo“.

Dr. med. Bronisław Frenkiel powrócił

Łódź, Traugutta 12, tel. 22-72.

Sterna konserwatorjum Gustaw Hollaender, Berlin. Dyrektor prof. Aleksander von Fielitz, rozpoczyna w dniu 1 września 79 rok szkolny dla całkowitego wykształcenia we wszystkich zawodach muzycznych. Ze sprawozdania za rok 1927-28 wynika, że uczyło się w konserwatorjum 1307 uczniów, w tem 397 obcokrajowców ze wszystkich części świata. Zawierające przeszło 100 stron sprawozdanie roczne, jak również prospekty są do dyspozycji interesantów bezpłatnie przez sekretariat.

Poprawa zasiewów w Polsce nastąpiła w okresie lipca

Komunikat głównego urzędu statystycznego o stanie zasiewów w końcu lipca 1928 roku:

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, co następuje:

Ocieplenie, jakie nastąpiło w drugiej połowie czerwca, utrwaliło się i w lipcu panowała ciepła i słoneczna pogoda. Największą ilość ciepła i słońca miały wojew. śląskie, lwowskie i lubelskie, natomiast woj. poznańskie, pomorskie oraz białostockie, wileńskie, nowogrodzkie i poleskie nie osiągnęły poziomu średniej wieloletniej. Ilość opadów Polska miała nieznaczną. Najwięcej opadów otrzymały woj. warszawskie (61 proc.), wileńskie (60 proc.), natomiast pomorskie, nowogrodzkie, poleskie i częściowo białostockie, najmniej zaś opadów — woj. ślą-

skie (10 proc.), krakowskie (13 proc.), łódzkie (14 proc.). Wobec tego w całym kraju z niewielkimi wyjątkami daje się odczuć brak wilgoci.

W związku z ustaleniem pogody, zboża ozime wykazały w stosunku do zeszłego miesiąca dalszą poprawę we wszystkich województwach, z wyjątkiem woj. tarnopolskiego. Z jarych zbóż największą poprawę wykazał jęczmień, osiągając zeszłoroczną kwalifikację z tego samego okresu. Owiec pozostaje przeważnie bez zmian. Stan ziemniaków poprawił się w woj. pomorskim, białostockim, wileńskim, nowogrodzkim i poleskim; w pozostałych województwach uległ pogorszeniu, zwłaszcza w woj. śląskim, krakowskim, lubelskim i kieleckim.

TEATR I MUZYKA

Notatki

Operetka wiedeńska przeżywa obecnie okres jawnego upadku. Jeszcze w styczniu r. b. posiadała stolica Austrii 8 teatrów operetkowych i rewjowych obok dalszych 9 teatrów dramatycznych. Obecnie jest w Wiedniu już tylko ogółem 12 teatrów (oprócz oper), z których dwa tylko wystawiać będą w przyszłym sezonie operetkę, a mianowicie: teatr Straussa i teatr miejski. Stosunek teatrów operetkowych do dramatycznych, który w ubiegłym sezonie przedstawiał się 8:9, zmienił się obecnie znacznie na niekorzyść operetki, wynosząc 2:10.

Wśród uroczystego nastroju rozpoczął się w ramach festiwalu w Salzburgu cykl przedstawień operowych. Cykl ten zainaugurowało „Così fan tutte“ Mozarta. Dyrygował Bruno Walter. Przeprowadzająca widownie po brzegi publiczność przyjmowała kapelmistrza i wykonawców owacyjnie.

„GONG“

Rewja „Dla was łodzianki“ zyskała rekord powodzenia. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapelnionej widowni. Sukces ten zawdzięcza „Gong“ zarówno doskonałemu tekstem i ostatnim szlagierom muzycznym, jak i koncertowej grze całego zespołu na czele z Runowicka, Sawicka, Jastrzębecem, Kamińskim, Sielańskim i ulubieńcem Łodzi Cz. Skoniecznym. Tańce w wykonaniu zespołu balerowego na czele z baletmistrem J. Cesarskim są stale bisowane.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 5 i pół, 7 i pół i 9 i pół.

Koncert ludowy w parku „Zróżdlika“

Czwarty koncert ludowy z cyklu organizowanych przez wydział oświaty i kultury magistratu m. Łodzi odbędzie się dziś w niedzielę dnia 19 sierpnia r. b. o godz. 3-jej po południu w parku miejskim „Zróżdlika“ przy ul. Rokicińskiej, w wykonaniu orkiestry symfonicznej łódzkiej organizacji młodzieży TUR pod batutą p. J. Benesza.

Program koncertu jest następujący:

Część I: 1) Oskar Fetras — Marsz wędrowców, 2) J. Strauss — „Walc“, „Cukierki wiedeńskie“, 3) Dworak A. — „Humoreska“, 4) E. Meyer — Hellmund „Serenada“.

Część II: 5) Rossi — „Bella Fatata“, 6) E. Arnold — Walc „Ty, tylko Ty“, 7) Tr. Lehar — Pocatunek kobiety z op. „Paganiny“, 8) K. Komżak — Marsz „Andreas Hofer“.

Wejście bezpłatne.

Następny koncert w wykona-

niu łódzkiej orkiestry symfonicznej odbędzie się dnia 2 września r. b. w parku im. Staszica.

„Luna“

w nowej szacie.

Kino-teatr „Luna“, istniejący od roku 1911, po raz pierwszy od istnienia przeprowadzający tak wielki jak obecnie remont wkrótce już zamierza otworzyć swe podwoje wstępując tem w nową fazę chlubnej swej egzystencji.

Dyrekcja wymienionego teatru szykuje swym bywalcom nielada niespodziankę. Dzięki nadzwyczaj gustownemu wykończeniu i pięknym meblom lokal ten stanowić będzie najwytworniejszy przybytek X-jej muzy w naszym mieście.

Na nadchodzący sezon dyrekcja zakontraktowała szereg najwybitniejszych arcydzieł filmowych. Obok amerykańskiej produkcji, zapewniono sobie również czołowe wydawnictwa wielkich europejskich wytwórni, jako to niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich

Prezydent Rzplitej na wyścigach w Piotrkowie

Wczoraj prezes piotr. tow. zachęty do hodowli koni Karol hr. Skarbek, na zaproszenie ze strony kancelarii prezydenta Rzplitej udał się do Spały, w związku z zapowiedzianym przyjazdem dostojnego gościa na Derby i wielki bieg Military na torze piotrzkowskim w niedzielę, 19 bież. mies.

Prezydent Mościcki z rodziną i świtą, w towarzystwie wicewody dr. Lewickiego, przybędzie do Piotrkowa o godz. 4.15.

Po powitaniu głowy państwa u bram tryumfalnej na placu Litewskim przez magistrat i przedstawicieli władz i instytucji, uda się p. prezydent na tor wyścigowy.

Z Warszawy zapowiedziany jest przyjazd wielu dygnitarzy państwowych i wojskowych.

Nie tylko jako lekarstwo lecz również jako środek zapobiegawczy uważać należy **Sól do nóg Jana** Stosować codziennie rano, macząc nogi w ciepłej wodzie z dodatkiem 1 łyżki Sól do nóg Jana. Originalne tylko z marką ochronną „SŁOŃ“. Zadać wszędzie.

7418-2

Dla Was Łodzianki!

przeznaczony jest obecny program w teatrze „G O N G“ (Cegielniana 16)

HUMOR. TANIEC. AKTUALIA.

Codziennie 2 przedstawienia o g. 7 i pół i 9 i pół.

W niedzielę 3 przedstawienia o g. 5 i pół, 7 i pół i 9 i pół.

Oficjalny optymizm p. Dewey'a pozostaje w sprzeczności z polityką gospodarczą rządu

Bank Polski ogłosił sprawozdanie doradcy finansow. p. Dewey'a o sytuacji gospodarczej Polski za II-gi kwartał b. r.

W poprzednich swych sprawozdaniach, doradca podał w szczególności różne zarządzenia, poczynione w celu wprowadzenia w życie planu stabilizacyjnego. W obecnym sprawozdaniu doradca stwierdza, iż plan ten jest stale wykonywany i działa sprawnie. Omawiając w części I-ej swego sprawozdania wykonanie planu stabilizacyjnego, doradca poświęca dłuższą uwagę zarządzeniom budżetowym, skarbowym i administracyjnym. Stwierdza on, że pierwsze trzy miesiące bieżącego roku budżetowego potwierdzają przekonanie rządu, że dochody były przewidywane o-

strożnie. W związku z 15 procentową podwyżką płac urzędniczych sprawozdanie stwierdza, iż wyplata sum, przeznaczonych na te wydatki, może być uskuteczniiona tylko w razie znalezienia nowych źródeł dochodu, lub gdy istniejące dotychczas źródła dadzą dostateczną nadwyżkę. Z zestawienia dochodów i wydatków budżetowych za miesiące kwiecień, maj i czerwiec wynika, iż rzeczywista nadwyżka osiągnęła 33.414.000 zł.

W myśl planu stabilizacyjnego, minister skarbu wpłaca do Banku Polskiego wszystkie wolne fundusze skarbu, z wyjątkiem funduszy, znajdujących się w kasach skarbowych i pocztowej kasie oszczędności.

Poruszając zagadnienie pożyczek zewnętrznych, p. Dewey stwierdza, iż minister skarbu został ustawowo upoważniony do kontrolowania dopływu kredytu długoterminowego do Polski i sporządził plan pożyczek w formie budżetu, obejmującego przyszłe potrzeby poszczególnych ministerstw.

Rząd, jako taki, nie zamierza obecnie zaciągnąć pożyczki zagranicznej na własny rachunek, jednakże minister skarbu, wobec szczególnie doniosłego znaczenia rolnictwa, poświęca wiele uwagi i pracy nad rozwijaniem obecnie planami utworzenia centralnej instytucji, która redyskontowałaby długoterminowe listy zastawne rolne. Utworzenie centralnej instytucji redyskontowej może stworzyć, jak stwierdza p. Dewey, drogę dopływu obcego kapitału do Polski i dopomóc towarzystwom kredytowym ziemskim do wzno-

wienia poprzedniej działalności przy zaspakajaniu potrzeb rolnictwa w dziedzinie długoterminowego kredytu.

Zaciąganie zagranicą pożyczek przez samorządy również podlega kontroli ministra skarbu, a doradca, którego zdania zasięgnięto w sprawie pożyczek zagranicznych, we wszystkich wypadkach potwierdził decyzję ministra skarbu, aprobującą tylko te pożyczki, które są gospodarczo produkcyjne i korzystne dla kredytu Polski.

Pragnąc, aby kredyt państwa polskiego kształtował się w ten sposób, aby każda następna pożyczka była zaciągana na lepszych warunkach należy uważnie rozpatrywać życzenia i warunki rynku nabywającego. Należy mieć na uwadze przynajmniej dwie przewodnie zasady: 1) zbyt wielka ilość małych pożyczek nie jest pożyteczna, gdyż współzawodniczą ze sobą, mają ograniczony zbyt i ułatwiają spekulację; 2) większość osób, lokujących swe pieniądze w obligacjach zagranicznych, chętnie płaci wyższą cenę za obligacje, które: a) mają charakter całkowicie produkcyjny i powiększają ilość obcych dewiz, przeciwdziałając przywózowi, a popierając wywóz państwa, w którym lokowane są pieniądze, b) służą celom zrozumiiałym, zaliczanym na rynku zagranicznym do inwestycji o charakterze ściśle samorządowym. Każdy niezwykle cel wywołuje nieufność.

Przechodząc do obsługi pożyczki, p. Dewey przypomina, iż rząd 15-go marca 1928 roku dokonał zmiany stawek celnych. Aprobując decyzję rządu, i opierając się na danych statystycznych, p. Dewey wnioskuje, że po wejściu w życie nowych stawek, importowano mniej towarów, podlegających oceniu.

Wpływy z ceł w II-gim kwartale 1928 roku wynoszą około 98.400.000 zł. (dol. 11.300.000), wobec 77.500.000 zł. w ciągu odnośnego kwartału 1927 roku. Suma, potrzebna na obsługę pożyczki stabilizacyjnej w ciągu II-go kwartału, wynosi ok. 17.500.000 zł., czyli, że wpływy z ceł w tym samym czasie przewyższyły 5 i pół krotnie sumę, potrzebną na

obsługę pożyczki.

Po omówieniu użytkowania wpływów z pożyczki stabilizacyjnej, p. Dewey przechodzi do szczegółowego omówienia kwestji naszego bilansu handlowego.

Jednym z objawów, towarzyszących stabilizacji waluty (o ile nie jest on wynikiem wyjątkowych warunków), wydaje się być niekorzystny bilans handlowy. Kredyty i pożyczki zagraniczne, nieosiągalne w okresie wahań walutowych, stają się dostępnymi po stabilizacji i podniecają import. Polska znajduje się obecnie w tym drugim okresie. Ożisaj, kiedy, pożyczka stabilizacyjna dostarczyła dostatecznego zapasu złota i dewiz dla przetrwania przez jakiś czas ujemnego bilansu handlowego obecnych rozmiarów, niema nic niezwykłego, że bilans ujemny istnieje, tembardziej, że inne pożyczki zagraniczne powiększą zapasy walut obcych. Należy jednak skrócić ten okres przez rozwój produkcji bogactw naturalnych i rolnictwa. Doradca stwierdza, opierając się na przeglądzie polskiego przywozu z 1927 roku, iż wiele artykułów, sprowadzanych obecnie z zagranicy, które w sumie ogólnej równają się prawie ujemnemu saldu bilansu handlowego, mogłoby być w gronie rzeczy produkowanych w kraju.

Drugim wnioskiem, wprowadzonym z przeglądu polskiego przywozu w 1927 roku, jest stwierdzenie, iż plan stabilizacyjny przewidywał niekorzystny bilans handlowy, i że pożyczka stabilizacyjna dostarczyła środków, wystarczających na przetrzymanie tej bierności w umiarkowanych rozmiarach przez pewien czas. Doradca zwraca z naciskiem uwagę na niedomagania włókiennictwa polskiego.

analizuje zagadnienia intensyfi-

cji przemysłu chemicznego, kładąc duży nacisk na olbrzymie możliwości, jakie przed Polską w szeregach dziedzin stoją otworem, a które zupełnie nie zostały jeszcze wykorzystane.

Przeciwdziałanie przywózowi i intensyfikacja eksportu, — konkluduje p. Dewey, są główną troską rządu, a „aczkolwiek współdziałanie rządu może być uznane i winno przynieść wielką korzyść jednak trwałe pomyślnie wyniki zależą od energii i skutecznego kierownictwa w rolnictwie i przemyśle”.

W części III-ej p. Dewey omawia szczegółowo zagadnienia polskiego ruchu spółdzielczego.

P. Dewey podkreśla, że rozwój spółdzielczości jest właśnie w Polsce, gospodarczo konieczny, ponieważ przyczynia się do zwalczania zbyt długiego łańcucha pośredników pomiędzy producentem a konsumentem.

Ostatnie części zawierają dokładną analizę budżetu i omówienie

sytuacji gospodarczej państwa. Sytuacja ta, według opinii p. Dewey'a, przedstawia się, ogólnie biorąc, pomyślnie.

Sprawozdanie za II kwartał b. roku nacechowane jest dużym optymizmem.

Nie wiemy, czy jest on zupełnie słuszny i uzasadniony, bo w niektórych gałęziach życia gospodarczego Polski mamy objawy nie-pomyślne.

Z drugiej strony niektóre po-ciągnięcia rządu w polityce gospodarczej, jak np. w polityce podatkowej — świadczą o tem, że rząd zбочzył z prostej linii, po której konsekwentnie dotąd zmierzal w kierunku szybkiej sanacji gospodarczej.

Sprawozdanie p. Dewey'a przykrych tych przemian bynajmniej nie odzwierciedla.

Doniesie zmiany w polityce przywózowej rządu.

Na czoło palących zagadnień gospodarczych wysuwa się w obecnym momencie pierwszorzędnej wagi kwestja walki z biernością bilansu handlowego Polski.

W sprawie tej rząd podjął już energicznie inicjatywę, powołując do życia cały szereg komisji fachowych, które zajęły się dokładnym badaniem istotnych możliwości rozwojowych polskiego eksportu.

Z drugiej strony wyłania się konieczność ograniczenia i racjonalizowania importu do Polski, ponieważ przywóz z zagranicy przyczynia się w dużej mierze do wzrostu deficytu bilansu handlowego.

W tym kierunku min. przemysłu i handlu zajęło się racjonalizacją importu, który płynie do nas nie ze źródeł bezpośrednich, najtańszych, lecz za pośrednictwem innych, a pośrednictwo to towar w znacznym stopniu podraża.

Usunięcie tych absurdów może przynieść Polsce duże korzyści, to też min. przem. i handlu zmobilizowało do akcji tej wszelkie środki, a ostatnio główny nacisk położono na działalność Targów Wschodnich we Lwowie.

Jeżeli bowiem na polu unifikacji gospodarczej kraju i konsumpcji wewnętrznej Targi Wschodnie wypełniły już swe zadanie, to w roku bież. położono po raz pierwszy nacisk na racjonalizację importu, który stanowi co najmniej czwartą część obrotów targowych.

Opierając się na systemie naszych traktatów handlowych, Targi Wsch. obrały sobie jako wytyczną swego stanowiska — racjonalizację importu.

Po raz pierwszy w tym roku Targi przyjęły podział wystawców zagranicznych na firmy, reprezentujące państwa traktatowe i takie państwa, z którymi umów handlowych jeszcze nie posiadamy.

Podział taki umożliwi łatwie i niezawodnie zorientowanie się nabywców polskich, gdzie i jaki towar najlepiej należy kupować, wskaże najdogodniejsze źródła zakupu, a przedewszystkiem dopomoże do uformowania importu według narzeczonych planów i zasad.

Podział ten winien być z drugiej strony dla zagranicznych firm i dla zastępców w Polsce zachętą do wzięcia udziału w targach w większym niż dotąd stopniu, gdyż pozwolą one bardziej wydatnie na rozszerzenie zbytu i na wysunięcie się przed konkurencją państw nie-traktatowych.

Zastosowanie takiego podziału w celu racjonalizacji importu uznać należy za pomysł bardzo szczęśliwy, którego dodatnie wyniki niewątpliwie już wkrótce się objawia.

DZIS
każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta
KSIĄŻKI
BIBLIOTEKI-DOMU POLSKIEGO
KWARTALNIE 9 TOMÓW ZA 2L.50 GR.
KRAKÓW - CHMURNA 61 (P.K.10) - 9778

HELENOW Poranek Muzyczny

Orkiestry symfonicznej
pod dyr. R. Töga.
ANONS Koncerty popularny
czwartki, soboty, i niedziele, o
godz. 6-ej po poł.

Światowy przemysł węglowy Polska zajmuje czwarte miejsce po Angli, Niemczech i Ameryce

Produkcja węgla we wszystkich państwach świata wynosiła w roku ubiegłym ogółem 1.467 milionów tonn, t. j. o 8,1 proc. więcej, niż w roku 1926 i o 9,4 proc. więcej, niż w roku 1913. Z ilości tej 37 proc. przypada na węgiel brunatny, a 13 proc. na węgiel brunatny (w roku 1913 produkcja węgla kamiennego wy-

nosiła 90,7 proc., węgla brunatnego — 9,3 proc. ogólnej produkcji węgla). Węgla kamiennego wydobyto w roku ubiegłym we wszystkich krajach ogółem 1,276 milionów tonn, z czego na poszczególne części świata przypadają według poniżej podanej tabeli następujące ilości (w milionach tonn metrycznych):

	1927	1926	1913
Europa	615,5	462,8	606,8
Ameryka	557,2	608,6	581,6
Azja	74,4	74,9	54,7
Afryka	12,1	13,4	8,7
Oceania	17,2	19,5	14,5
	1276,4	1179,2	1216,3

Statystyka, dotycząca wywozu węgla z poszczególnych państw, wykazuje, że w związku ze zlikwidowaniem strejku węglowego w Anglii, poszczególne państwa straciły ponownie pozycje, jakie

dzięki sprzyjającej konunkturze zdobyły w roku 1926. Eksport węgla z poszczególnych państw ilustruje następująca tabela (w milionach tonn):

	1927	1926
Anglia	53,2	22,2
Niemcy (węgiel kam.)	39,1	54,0
brun.)	1,6	2,4
Stany Zjednoczone A. P.	19,4	36,7
Polska	9,0	11,9
Francja	0,1	5,1
Belgia	4,7	6,6
Czechosłowacja	6,1	6,6

Okoliczność, że Anglii udało się w roku ubiegłym zdobyć ponownie utraconą uprzednio na skutek strejku górników rynki zbytu, przypisać należy w pierwszym rzędzie spadkowi cen węgla angielskiego, który w roku 1927 potaniał mniej więcej o 20 — 30 proc.

Srodek światowej sławy!

Zioła moczopędne „The Vichy“
Są najlepszym środkiem przeciw chorobom nerek, pęcherza gonorrhoei i td.
Wobec zawartości kwasu krzemionkowego są również nieocenione przy zwapieniu naczyń krwionośnych i zastępują kurację wodami mineralnymi. Prócz tego posiadają właściwości bakterjobjójcze. Skutek nadzwyczajny. Cena pudełka 2.50. Labor. chemiczne Herba Paris.
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Racność P. T. Fabrykanci i Gospodarze!

Nadszedł świeży transport Pasty na szcjury i myszy z cebuli morskiej. Pasta nie szkodliwa dla ludzi, inwentarza i drobiu, w opakowaniu Magistra Neim.
Skład apteczny EPSTEIN, Rzgowska 5.
Uwaga: Poleca się również najlepszą farbę angielską w kawałkach do „łosów“.

Polonista-(ka)

poszukiwany
do wyższych klas gimnazjum żydowskiego w Łodzi, (26 godz.).
Oferty sub „Polonista 26“ do admin. „Głosu“.
428—3

Gabinet dentystyczny
E. FUCHS
Nawrot 4, tel. 27-31.
Przyjmuje osobiście.

Doktor
M. Rubinlicht
Ordynuje przez sezon letni
w Szczawnicy
WILLA „Trzy Róże“

Dr. med.
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Przyjmuje od 5 do 9 wiecz
Sienkiewicza 34, tel. 59-40

Lekarz-Dentysta
H. Sznajder
powrócił
Kilińskiego 49, tel. 53-08.

Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

(HANDL. MATEM. PRZYRODN.)

Narutowicza nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 3, 4, 5 września o godzinie 4 po południu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9-ej do 2-ej.

Do klasy VII Wydziału Handlowego mogą być przyjęci bez egzaminu uczniowie wszystkich typów gimnazjów po ukończeniu 6 klas. Różnice programów zostaną wyrównane drogą specjalnych dodatkowych lekcji (bezpłatnie).

Początek lekcji dnia 1 września o godz. 9 rano.

DYREKTOR
ANTONI IDZKOWSKI.

MIMOZA

Dziś i dni następnych

Największy film polski p. t.

MARTWY WĘZEŁ

reżys. K. Czyńskiego, z **Kazimierzem Junoszą Stępowskim** w roli głównej. Ireneusz hr. Zyberk

Plater, Mieczysław Cybulski, Wiesław Gawlikowski, Jola Jolanta, Nio Nida, Zawisza Junosza Richter. — Niesłychane przygody ameryk. miliarderkę w Polsce. Bandy dywersyjne na usługach ościennych mocarstw. Miłość zwycięża wszystkie przeszkody. Wspaniała gra człowieka bez rąk. Miłość, poświęcenie, walka i niekzemne namiętności — wszystko to składa się na treść tego przebogatego filmu.

Następny program: „**Bohaterka sensacyjnego procesu**”

Gimnazjum Żeńskie Klary Wolfsonowej i ŚWIAT DZIECIĘCY

(w ogrodzie) Pomorska 18 (w ogrodzie)

Zapisy uczennic do wszystkich klas od wstępnej do 8-ej przyjmuje kancelarja codziennie od 9—1 i od 4—6 pp.

Egzaminy systemem lekcyjnym.

8-io kl. Gimnazjum Żeńskie

„WIEDZA”

Wschodnia 62. Telefon 75-38.

Zapisy nowostępujących uczennic do wszystkich klas przyjmuje Sekretarjat codziennie od 20 b. m. w g. 10—1 i od 5—7

Dyrektor (—) **B. Judelewicz.**

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

w Łodzi, Przejazd Nr. 12 Telef. 57-91

Roczne i Półroczne

Wykłady rozpoczyna się 3 września r. b.

Na Kursach Rocznych wykładane będą następujące przedmioty: Księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, niemiecka, rosyjska (również i język rosyjski) nauka o handlu, prawo handlowe i wekslowe, ekonomja polityczna, kaligrafja, stenografja i pisanie na maszynie.

Od kandydatów i kandydatek wstępujących na Kursy Roczne, wymagane jest świadectwo z ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej lub 4 klas szkoły średniej państwowej albo prywatnej; od kandydatów i kandydatek, wstępujących na Kursy Półroczne wymagane jest świadectwo z ukończenia 6 oddziałów szkoły powszechnej, albo 3 klas szkoły średniej państwowej lub prywatnej.

Zapisy przyjmuje Kancelarja kursów codziennie od 11—1 pp. i od 4—8 w.

Kierownik Kursów I. MANTINBAND.

Właściciel powszechnie renomowanego damskiego zakładu krawieckiego

J. MOSZKOWICZ

Zawadzka 22 Tel. 37-30

POWRÓCIŁ

Pracownia już czynna. — Najnowsze modele jesienne i zimowe pal i kostjumów oraz specjalnie futrzane już nadeszły.

Od 2 do 12 września

VIII. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE.

Masowy zjazd wystawców, nabywców i zwiedzających z całej Polski i 23 państw obcych.

Dla przemysłowców, kupców i rolników najdogodniejsza sposobność do korzystnego zaopatrzenia się w artykuły masowego zapotrzebowania, w przybory i sprzęty codziennego użytku, we wszelkie środki i urządzenia techniczne.

Specjalne kontyngenty przywozowe na eksponaty zagraniczne objęte zakazami importu.

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH WSZELKIEJ KATEGORJI. DZIAŁ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH. DZIAŁ NARZĘDZI I APARATÓW MIERNICZYCH. DZIAŁ URZĄDZEN ELEKTRYFIKACYJNYCH.

TARGI HODOWLANE KONI REMONTOWYCH, ZARODOWEGO BYDŁA, RASOWEJ TRZODY CHLEWNEJ, OWIEC, DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW od 7 do 11 września.

66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej ze Lwowa dla przyjezdnych za okazaniem kart stałego wstępu na Targi. 25% owa zniżka na liniach lotniczych „Aerolotu”.

Stałe karty wstępu do nabycia w biurach „Orbisu”.

Przydział kwater na głównym dworcu i w Biurze Mieszkanio-wem Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1. Wszelkie informacje w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy, Tel. 9-64.

Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodo-wej i Rolnej wśród Żydów

„ORT”

w Łodzi, Wólczajska № 27. Tel. 11-23.

przyjmuje zapisy na następujące wydziały do nauki rzemiosł:

Dla Kobiet:

- 1) Szycie i krój bielizny,
- 2) Haft ręczny biały i kolorowy,
- 3) Haft maszynowy biały i kolorowy,
- 4) Manicure,
- 5) Ondulacja,
- 6) Wyrób rękawiczek na maszynach saneczkowych,
- 7) Cerowanie towarów,
- 8) Pełny kurs prac pomocniczych przy przemyśle włókienniczym: a) nawijanie mechaniczne na Treib-maszynie, Spulmaszynie i Schiauchmaspulmaszynie, b) skręcanie i przewlekanie.
- 9) Nawijanie mechaniczne dla wyrobu pończoch i swetrów.

Dla Kobiet i Mężczyzn:

- 10) Wyrób swetrów,
- 11) Tkactwo mechaniczne,
- 12) Mechaniczny wyrób pończoch na maszynach okrągłych,
- Dla Mężczyzn:
- 13) Kurs kroju dla krawców męskich,
- 14) Kurs kroja dla krawców damskich,
- 15) Mechaniczny wyrób pończoch na maszynach kotonowych,
- 16) Kurs dokształcający dla trykotiarzy na zakard-maszynach i P. D.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

KINO w OGRODZIE

Dziś i dni następnych!

Pełna jaskrawego realizmu ujawnienia tajemnych pragnień zakwitających dusz młodzieńczych w dziewczęcym okresie

„Gdy się zmysły budzą”

Rorywający dramat w 10 wielkich aktach na tle tragicznego spłotu przeczystej miłości i żądzy pieniężnej

W rolach głównych:

Imre Raday, Erna Morena i Eliza la Porta.

Z powodu remontu kina, przedsta-wienia odbywają się w OGRODZIE o godz. 7.30 i 9.30 wiecz.

Następny program:

Noc Przygód Miliarderki

W rolach głównych: LILJANA HAID i GEORG ALEKSANDER.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).

Tel. 1826 Dojazd tramwajami 16 i 10.

Od wtorku, dn. 14-go do ponie-działku dn. 20 sierpnia 1928 r. wł.

Serja I-sza i II-ga

NĘDZNICY

(Les Misérables) Wiktora Hugo

W rolach głównych:

GABRIEL GABRIO (Jean Valjean), SANDRA MIŁOWANÓW (Fantine i Kozetta), JAN TOULOUT (Jevert), PAUL JORGE (Biskup Myriel), G. SAILLARD (Théardier)

W poczekalniach kina codziennie od godz. 22 audycje radiotoniczne

MIESZKANIE

6-7-mio pokojowe, słoneczne, możli-wie w śródmieściu, **poszukiwane** od zaraz wzgl. od 1.X.28, ewent. z zamianą na mieszkanie 4-pokojowe, położone w śródmieściu. Oferty sub. „S. Z. 3” do admin. „Głosu Polsk.”

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi, Zeromskiego 115

podaje do wiadomości, że przyjmuje zapis na kurs I wydziałów: przedziałniczego, tkackiego, farbiarsko-wykończalniczego i me-chanicznego

a) z egzaminem jedynie z rysunków odręcznych

kandydatów, posiadających świadectwa ukończenia 5-ciu klas i wyżej szkół średnich ogólnokształcących;

b) z egzaminem z języka polskiego, matematyki i ry-sunków odręcznych

kandydatów, posiadających świadectwa ukończenia 4-ch klas szkół średnich ogólnokształcących albo 7-iu klas publicznych szkół powszechnych oraz kandydatów, posiadających swia-dectwa ukończenia szkół rzemieślniczo-przemysłowych.

Sekretarjat szkoły codziennie, prócz niedziel i świąt, od 12—2 po poł. 6513-12-8

PAMIĘTAJ RAZ NA ZAWSZE TYLKO TEL. 36-69

„Szybka Pomoc Krawiecka”

ul. Piotrkowska 110 (w podwórzu)



odświeża: garnitur za zł. 2,80, suknie za zł. 2,60, z odebra-niem i odesłaniem. Farbowanie, pra-nie chemiczne, re-peracje, przeróbki i sztuczne czer-wanie.

Wszystko wykonuje się w najkr. cza-sie. Na każde telefoniczne żądanie wysył. gońca. — Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

Hallo! Hallo! Dzwon tel. 63-30

Wystrzegaj się nieudol-nych nasładowictw.

Nie oddawaj garderoby Twojej do tirm nietachowych!

„Pogonowie krawieckie KIERSZA”, Zeromskiego nr. 91.

Odświeżamy

garnitur za zł. 3. Suknia za zł. 2,80

(z ode-braniem i odesła-niem)



Pranie chemiczne far-bowanie

Zakład czynny od 5 rano do 1 w nocy.

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wyko-naniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkuren-cyjnych

M. ROZENBERG

CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97

Lewa oficyna, II-gie piętro.



Dr. med.

Ignacy Margolis

specjalista chorób oczu

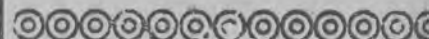
powrócił

przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8

Łódź, Al. Kościuszki 13 tel. 65-17

Korespondentka niemiecko-polska

poszukiwana. Niezbędna gruntowna znajomość języka niemieckiego i pisania na maszynie. Oferty z referencjami do administracji „Głosu Polskiego” sub „G. Z. 36”. 7482—2



Rutynowany, energiczny kupiec wyjeżdża do Paryża i Brukseli

przy okazji **przyjmuje zlecenia** i na komisej. — Zgłoszenia: Poniedziałek 10—1 i 3—8 i Wto-rek 9—1. Biuro Es—Em, Gdańska 28 tel. 41-46 tylko w powyższej porze.



Bezinteresownie!

Oczytelnikom „Głosu Polskiego” Napisz imię, naz-wisko, miesiąc u-rodzenia, otrzy-masz darmo bro-szurę, określenie charakteru, zdol-ności przeznacze-nia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, Redakcja „Wiedza Tajemna”, skrzynka pocztowa 571. Załączycie niniejsze ogłoszenie, zna-czek pocztowy na przysyłkę.



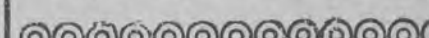
SKŁAD FUTER i Zakład Kuśnierski J. SZWARCMAN

Narutowicza 42 (sklep frontowy)

Telef. 66 31

poleca gotowe futra damskie i męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego ro-dzaju, po cenach przystępnych, na do-godnych warunkach.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. P.P. krawcom udzielam rabatu!

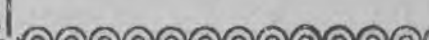


Dr. Adam Maszlanka

Zawadzka 16a

tel. 43-23

powrócił.





Stowarzyszenie Sportowe
"UNION"
PLAC SPORTOWY
HELENÓW

W niedzielę, dn. 19 sierpnia 1928 r.,
o godzinie 4-ej po południu

Wielkie międzynarodowe

Udział biorą: **Muehlbach** — Kolonja — leader **Thormam,**
Haeusler — Berlin — leader **Hartwig,**

Wyścigi Dystansowe

za dużymi motorami

Biegi sprynterskie z udziałem najlepszych tutejszych kolarzy.

Maczyński — Górny Śląsk — leader — **Turowski**
Garley — Kraków — leader — **Gędziorowski**

Szczegóły w programach. **Koncert.**
Ceny miejsc: wejście dla uczni i szeregowych — zł. 1.25, dla dorosłych — zł. 2.— miejsca siedzące — zł. 2.50, taras B, C, D i E — zł. 3.—
taras A — zł. 3.50, trybuna otwarta — zł. 4.—, trybuna kryta od III do VII rzędu — zł. 4.— I i II rząd — zł. 5.—, boisko — zł. 5.—, kupon do loży — zł. 6.—
Przedsprzedaż biletów w składzie apt. firmy A. Dietel, Piotrkowska 157, a w dniu wyścigu do g. 1 pp. w lokalu klubowym, Przejazd 7, telef. 27-25



FARBA EMALJOWA „ALBALIN”
najlepsza do malowania podłóg
FARBA MINERALNA „SILEX”
do malowania frontów
FARBY DO CEMENTU I WAPNA
„PREOLIT” DO IZOLOWANIA
przeciw wilgoci
poleca: wytwórnia farb i lakierów
KOSEL i S-ka
ul. Przejazd 8, filja ul. Piotrkowska 98.



Gimnazjum Męskie (Humanistyczne)

im. ks. Ign. Skorupki (T-wa „Oświata”)
w Łodzi, ul. ks. Skorupki 13, tel. 2-98.
z klasami A, B i C z pełnymi prawami szkół państwowych.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się w
piątek, dn. 31 sierpnia o godz. 9-ej rano. Podania i zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 rano do 2-ej po południu.

Do klasy A przyjmowani są chłopcy bez umiejętności czytania i pisanja. Wpisowe w tej klasie wynosi Zł. 25 miesięcznie. — Początek lekcji **d. 1 września o godz. 9-ej rano.** — Dawni uczniowie obowiązani są ponowić zapis.

585-5 **Dyrektor (—) Wacław Dawison**

Szkoła Przemysłowa

Twa Szerz. Ośw. i Wiedzy Techn. wśród Żydów
Łódź, Pomorska 46 | 48. tel. 63-80.

Wydziały: Mechaniczny, Elektrotechniczny, Tkacki

Kancelaria szkoły przyjmuje zapisy kandydatów na kurs I-szy w poniedziałki, środy i piątki od 10—2-ej.

Uwaga od 20 sierpnia kancelaria czynna codziennie od 10—2.

DYREKCJA

Gimnazjum Żeńskiego Eugenji Krygierowej

Piotrkowska 157

komunikuje, że zapisy do wyższych klas przy kancelarii codz. od 10—1.

7382-2 **Dyrektor Stanisław Przeździecki.**

Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba w Łodzi

Zielona 10 / Telefon 22-12

Zapisy nowowstępujących ucznie przyjmuje sekretarjat Gimnazjum **od dnia 20 sierpnia** codziennie o godz. 10—1 pp.

1632 **Dyrektor J. Ab.**



Perfumy,

mydła toaletowe, wody kolońskie, pudry, wszelkie kosmetyk krajowe i zagraniczne poleca po cenach konkurencyjnych — **Perfumeria J. Drukera** ZAWADZKA 11. 1408-4

Doktor Klinger

Choroby weneryczne skóry i włosów

Leczenie lampą kwarcową **Andrzeja nr. 2**

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.50-2.30 dla Pań od 6-8 dla Panów W niedziele i święta od 10—12

Dr. med. LUBICZ

Cegielniana 43

Tel. 41-32.

powrócił.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-6 wiecz. Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne

ul. Nawrot 2

przyjmuje do 10 r. od 1-2 i 4-7.

Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamoych

Ceny lecznic.

Dr. med. Zygmunt

Datyner

Urolog.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 6-8 w.

Piramowicza 11 (dawn. Olgińska). **Tel. 48-95.**

DR. MED. RAPEPORT

(Urolog)

Pr. Narutowicza 25 Dzielnia

telefon 44-10

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w.

Dr. med. M. Maślanka

Choroby nerwowe i umysłowe.

Piotrkowska 120 tel. 47-72

przyjmuje 3-5 po poł. **powrócił.**

Lekarz-dentysta Jakób Rotenberg

powrócił

Piotrkowska 79 (Ha brama)

Al. Kościuszki 22 1 p., front tel. 64-24.

KRYNICA

Dr. **MIKOŁAJ BORNSTEIN** med.

ordynuje w willi Belmonta ul. Ebersa.

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu

powrócił do kraju

przyjmuje: poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7

ul. Moniuszki 1. tel. 9-97.

Lekarz-Dentysta A. Struński

ul. Piotrkowska 43

powrócił

Dr. med. Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszki, wątroby i wewnętrzne.

Gdańska 44 (Długa) telefon 24-44

Przyjmuje od 10.30—12.30 i od 7—8.30

Lekarz-dentysta Sperling

Południowa 9. Telef. 43-06.

powrócił

Dr. med. Z. RAKOWSKI

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-01.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7

Institut de Beauté Anna Rydel

(Diplômée de l'Université de Beauté Paris)

Cegielniana 19, m. 8. tel. 69-92.

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrows i wszelkich defektów cery. Usuwanie włosów elektrolizacją. Elektroterapia Solux.

Przyjm. od 10-ej do 8-ej wiecz

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku (tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (mocz, krew, piwocin 'etc.) operacje opatrunki.

Porada złota. Wizyty na miesiąc Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Elektryzacja. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote platynowe i mosty

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Proszek — od — potu nóg „ZMIJKA”

usuwa nieprzyjemną woń.

Apteka S. Bartoszewskiego

Piotrkowska 164, tel. 71-15.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na dostawę dla potrzeb instytucji miejskich:

300 sztuk kocy,
200 kilogramów pierza I-go gatunku,
200 sztuk materaców.

Oferty uprasza się składać w Wydziale Gospodarczym, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 36 w terminie do dnia 25 sierpnia 1928 roku.

Wzory kocy i pierza uprasza się nadesłać równocześnie z ofertą, natomiast wzory materaców obejrzone zostaną na miejscu wskazanem przez oferentów.

7473-3

WIELKI WYBÓR

LAMP ELEKTRYCZNYCH

po cenach niskich poleca

fabryka lamp i wyrobów z brązu

M. Burakowski

Piotrkowska 37. — Telefon 21-25

Konsumentom Elektrowni na siołate ratami miesięcznymi





Przedstawiciel na Polskę:
Arnold Schöler
— Łódź, —
Nawrot 13. — Tel. 73-83.

Preparaty uszlachetniające na
Welnę — Bawelnę — Len — Jedwab — Jedwab sztuczny
oparte na ostatnich zdobyczach techniki, dla wszelkich gałęzi przemysłu włókienniczego

**Bielenie
Druk
Farbowanie**

**Foluszowanie
Karbonizacja
Pranie**

**Preperacja
Tkaetwo
Wykończanie**

DOSTARCZAJĄ

Zakłady Chemiczne POTT & Co. Drezno — New-York

Nasz przedstawiciel służy na każde żądanie próbami oraz wizytą chemika-specjalisty.
Inż.-chem. **T. WINDEL** z zakładów drezdeńskich przybył do Łodzi i służy poradami technicznymi.

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
Polskiej Organizacji Wolności w Łodzi
z prawami Szkół Państwowych w Klasach Wyższych
Przyjmuje zapisy kandydatów do klas od 4-8-iej i na kursy wstępne.

Opłata 20 zł. miesięcznie.

Kancelarja otwarta codziennie od godz. 18-iej do 20-iej
w lokalu gimnazjum przy ul. Zielonej 15. 518-4

Gimnazjum Humanistyczne Męskie
I. KACENELSONA
Cegielniana 28, tel. 51-79.

Kancelarja przyjmuje zapisy uczniów codziennie od godz. 11-2 i od 5-6.

DYREKOJA

Skład szyb okiennych
SZLIFIERNIA SZKŁA i FABRYKA LUSTER

Jakób FELIX

Łódź, ulica Piotrkowska 20. Telefon Nr. 19-03
(rok założenia 1891)

Wobec ukazania się ostatnio w Łodzi luster ze szkła czeskiego, niniejszym podaję do łask, wiadomości Szanownej Klijenteli, iż nadal jak dotychczas sprowadzam jedynie z Belgji

Szkło kryształowe i lustrzane oryginalne belgijskie w najlepszym gatunku

Syndykatu Zjednoczonych Belgijskich Hut Lustrzanych w Brukseli

Gwarancję i pełną odpowiedzialność ponoszę jedynie za szkło kryształowe z kartką i stemplem firmy Union des Glaceries Belges, Bruxelles oraz za lustra zaopatrzone w moją pieczęć firmową.

JAKÓB FELIX

Łódź, Piotrkowska 20. Telefon 19-03.

Smotę Gazową

po niższej cenie
— poleca —

Gazownia Miejska
ul. Targowa 18. Tel. 69-54.

Każdy może sam przebarwić obuwie oraz wszelkie wyroby skórzane

SKINOL-FARBA DO SKORY — 26 KOLOR. — ŁADAC WSZEDZIE

TU 60-34
„POGOTOWIE ELEKTRYCZNE”
ODZURY PRZEZ CAŁĄ DOBĘ
POMOC NATYCHMIASTOWA

Doktor Wołkowyski
powrócił
Cegielniana 25
tel. 26 87
Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8 — 10 r. 12 — 2 i 4 — 8 w. w niedziele i święta od 9 — 1. Dla pań od 4 — 5. Oddzielna poczekalnia

Dr. med S. Małowist
spec. chor. uszu, nosa i gardła
powrócił
Gdańska 37
telefon, 15-95.
godz. ordyn. od 2 do 4 po poł.

Dr. med. J. Bette
wyjechał.

Dr. E. Sonnenberg
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Zielona 8A
od 12,50 — 1,50
i od 4 — 6,50

Jedną salę fabryczną wielkości 30 — 40 m² niedaleko śródmieścia poszukujemy. Oferty sub. „U” w. 250* do biura ogłoszeń Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 50

Wyprzedaż posezonowa

Ostatni tydzień!

Juljusz Rozner

Łódź Piotrkowska 98 i 160

Sterna
Konserwatorium
Gustaw Hollaender

Berlin SW II Założony w r. 1853 Bernburger str. 22a/23
Dyrektor: Profesor Aleksander von Fielitz
Oddział: Charlottenburg, Kantstr. 8 Kierownik: Fritz Masbach.
Początek semestru zimowego: Sobota, 1 września
Całkowite wykształcenie we wszystkich zawodach muzycznych
Seminarjum dla wykształcenia nauczania muzyki, szkoła operowa i dyrygentów. Klasa orkiestrowa Szkoła elementarna. fortepianowa, skrzypcowa i wiolonczelowa. Specjalne kursy teorii u prof. W. H. Klatte Wstęp w każdej chwili. Egzamin i przyjęcie codziennie. W szkole głównej od 11—1, w oddziale: 4—5 i pół godz. Prospekty i sprawozdania roczne otrzymać można w dyrekcji. Frekwencja w roku szkolnym 1927/28: 1907 uczniów.

3 angielskie nikiłowe CHOMONTA,

2 szory do wyjazdu, jedna prolotka, jeden półkryty oraz sanie **tanio do sprzedania.** Wiadomość Zeromskiego Nr. 90.

„PRACA”
Tow. Szerz. Pracy Zawodowej wśród Kobiet żyd. w Łodzi,
Wólczańska 21. Tel. 67-15
Przyjmuje zapisy na
1. Krawiectwo;
2. Szwalstwo;
3. Ręczne roboty;
4. Ondulacje i Manicure;
5. Maszynowy haft artystyczny
Informacji udziela sekretariat od godz 9—1 r. i od 5—7 wiecz.

„Raj Dziecięcy”
34 ul. Narutowicza 34

Zabawki
w wielkim wyborze, również samochody, rowery, dreżyny, mebelki dziecinne, wózki dla lalek, mnóstwo gier towarzyskich poleca po cenach najniższych
UWAGA: Kłitka lalek na miejscu

PRAGNIECIE WYLECZYĆ SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY

Rwące, kłujące bóle w członkach obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, jako skutek cierpienia reumatycznego i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROponuje
uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kuraację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

KAŻDEMU PROBA BEZPŁATNA.
Napiszcie mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urzędzonych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MARZKE, Berlin Wilmsdorf, Bruchsalstr. 5. Oddział 4



SAMOCHOODY

Osobowe, Ciężarowe i Autobusy

światowej sławy marek jak:

Austro-Daimler

A F N

Bugatti

Citroen

Dodge Brothers

Hansa Lloyd

Hotchkiss

N A G Protos

O M Presto

Puch

stale na składzie i na najdogodniejszych warunkach.

Przedstawicielstwo Fabryk Samochodów

ED. TESCHE

Łódź, Piotrkowska 175, telefon 57-57.

Obejrzenie i informacje udzielamy chętnie bez zobowiązania kupna.

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENT

wyższego semestru udziela lekcji. Zapóźnień metodą skróconą. Przygotowanie do egzaminów. Polskiego szybko wyucza. Gdańska 23, m. 2, front, I p. 487-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

pół placu i domek, dwa mieszkania wolne od zaraz. Nowe Chojny, ul. Romana, przy Mostowej, za plantem, Stępek. 450-2

TANIO

do sprzedania dwa place z powodu wyjazdu: 1) 40x70 w pobliżu budującej się remizy tramwajowej obok ul. Dąbrowskiej, 2) 40x42 na terenie gminy Chojny przy ul. Braterskiej. Wiadomość przy ul. N. Zarzewskiej Nr 72 m. 4 parter 423-1

DO SPRZEDANIA

4 wózki dziecięce. Wiadomość Konstantynowska 45 w sklepie. 64-1

POSZUKUJE SIĘ

do kupienia dom możliwie w śródmieściu średniej wielkości, prosto od sprzedającego bez pośrednika. Takowe oferty składać do Exp. n. pisma pod lit. „A. A. 1000” 452-3

SKŁAD

w Gdańsku w centrum, w najlepszym położeniu, 2 duże wystawne okna, kompletne urządzenie, telefon, szafy żelazne, duże piwnice, centralne ogrzewanie, stosowne na każdą branżę, dzierżawa 325 Gdl. miesięcznie, bardzo tanio, gdyż sam przebudowałem za bezcen, zaraz do sprzedania. Informacji udzieli: Astra, Bydgoszcz, Gdańska 162, II 514-1

OKAZYJNIE

z powodu wyjazdu do sprzedania zupełnie nowe urządzenie pokoju stołowego, oraz gabinetu. Orła 16, m. 4, od godz. 4 do 6-ej po poł. 489-1

LIKWIDACJA INTERESU

otomany, kozełki, fotele, materace, kanapa składana (zastępuje łóżko), maszyna do szycia, stół, robota solidna, dogodne warunki. Główna 55, m. 46, oficyna prawa. 488-1

KTO CHCE

posiadać artystyczny wygląd swego mieszkania, to musi mieć z firmy A Kasprowicz i S-ka ul. Abramowskiego 7, (sklep) dawniej Gubernatorska, Obraz lustro czy jandzsaft, tę istotnie piękną ozdobę mieszkania dajemy tylko po 2 złote tygodniowo bez doliczenia procentów. Nie przepłacaj. — Nie kupuj nigdzie. 490-1

LOKALE I MIESZKANIA

MIESZKANIA

lokale, pokoje umeblowane poszukuje i poleca Biuro Agenturowe „Polruch” Piotrkowska 58, telefon 41-01. 7016-14

PRZYJME

dwa panów na mieszkanie Główna 46 m. 29. 77-1

DO WYNAJĘCIA

dwa duże frontowe pokoje w eleganckim domu, z elektrycznym oświetleniem, telefonem, maszyną do pisania, z umeblowaniem lub bez, nadające się na biuro, dla lekarza, adwokata, ew. dla bezdzietnego małżeństwa. Sienkiewicza 52 m. 15. Zgłaszać się między 4-6 pp. 86-1

DWA

umeblowane pokoje z oddzielnym korytarzem na biuro lub mieszkanie dla pojedynczej osoby do wynajęcia. Zachodnia 57 front drugie piętro przez bramę, tel. 19-94 od 5-ej popoł. 4-1

DO WYNAJĘCIA

pojedyncze mieszkania oraz sklep duży nadający się na każdy interes handlowy, na ulicy Kaliskiej 10/12. 4-1

POSZUKIWANA

sala fabryczna wielkości 10x30 met rów ewentualnie większa lub dwie mniejsze. Oferty składać do administracji pod „Sala” 463-1

SŁONECZNE

mieszkanie, składające się z 2 pokoi z kuchnią oraz duży sklep z piwnicą do sprzedania. Wiadomość: Konstantynowska 45 miesz. 2 465-1

ODNAIME

pokój solidnemu kulturalnemu panu. Wiadomość 6-go Sierpnia 57 m. 7. 512-1

POSZUKUJE

pokoju z oddzielnym wejściem w śródmieściu. Oferty składać w administracji „Głosu Polskiego” sub „M. W.” 485-1

POKÓJ

umeblowany z niekrepującym wejściem do wynajęcia Nawrot 63, skład farby 461-1

:: GIEŁDA PRACY ::

SPAWACZ

do stałej pracy potrzebny. Szczepki, Piotrkowska 44 15-1

POTRZEBNA

inteligentna panienska do dzieci Wschodnia 76 m. 6. 478-2

POTRZEBNI

są chłopcy do pomocy elektrykontera Zgłaszać się ul. Wysoka 51. 76-1

NIANIA

wykwalifikowana poszukiwana. Zgłosić się: Kilińskiego № 13 m. 16 62-1

WERKER

poszukiwany (na Raschelmachiny) Nowomiejska № 4 J. Goldring, 51-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa tachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawy, Żorawia 42. Kursa wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nanki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego niemieckiego, pisowni, ortografji. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 7022-

PRZYRODNIK

z dyplomem nauczycielskim przyjmie posadę w prywatnym gimnazjum lub seminarjum. Ł. oferty pod „Dyplom” do administracji „Głosu” 06-2

INTELIGENTNA

rodzina żydowska przyjmie 2-eh uczni z całodziennem utrzymaniem, dobra opieka, Warszawa, Ziota 65a, m. 69. 367-3

DONIESIENIA ROZM.

SKRADZIONO

świadectwo z pracy, wydane przez firmę L. Geyer, Piotrkowska 295, na nazwisko Józefa Rusinkiewicza, zam. w Rzgowie, przy ul. Grodzkiej 41. 461-

MANICURE 70 GR.

Ondulacja 1 zł. Piotrkowska 79, lewa oficyna, 4 wejście parter. 483-1

KURSY ZAWODOWE

Oplata zniżona. A. Kopydłowskiej Łódź, Piotrkowska 154 Kurs kroju, szycia, modelowania i bielizniarstwa, Kurs wszelkich robót ręcznych siodła, robót freblowskich, trykotarstwa, koronkarstwa i roboty smyrneńskiej. Lworyzacja i halt maszynowy. Uczennice otrzymują świadectwa. Zapisy w kancelarii kursów. 27-1

POKÓJ

sypialny czczotowy z zewnątrz, wewnątrz polerowany do sprzedania. Aleksandrowska 95, Wesoly. —2

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

gdzie tanio i dobrze

TYLKO

u „Zjednoczonych Fotografów”
Łódź, ul. Narutowicza 13. ☎ Telefon 25-00.

Geny konkurencyjne:

12 Fotografii	m. biust	Zł. 2
6 Pocztówek	retuszowanych	„ 3
6 Fotografii	cała figura	„ 10
1 Portret duży	gabinetowych	„ 10
	cała figura	„ 10
	rozmiar 40x50 cm.	
	z nat. cała figura	„ 10

UWAGA:

Od p.p. Amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne.
Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9-ej do 7-ej wiecz.
Agentów firma nasza nie wysyła.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.-; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetryowy i szpalitowy 1 strona i wteście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po teście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś za zagranicznych o 100 procent drożej.

SPECIALNY NIEDZIELNY DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY

ILIA ERENBURG

POEZJA i DYPLOMACJA

Wrażenia wielkiego pisarza rosyjskiego z Polski

Gdy się widzi pisarzy polskich poza zwykłymi uroczystościami Pen Clubu, możnaby ich uważać wszystkich za członków Akademii, otoczonych honorami, uznaniem i bogactwem. W rzeczywistości życie pisarza nie jest tu zbyt słodkie. Aby się zajmować literaturą należy (oprócz rzadkich wyjątków) posiadać solidny kapitał, albo też poboczne zajęcia. Jedni zarabiają na życie w dziennikarstwie, inni w kabaretach albo w teatrzykach. Jeszcze inni wolą posadę w ministerstwie spraw zagranicznych, lub też najzwyczajniej w jakimkolwiek biurze. Honorarja w Polsce są bardzo niskie. Tłumaczy się to nietylko zwyczajem, wprowadzonym przez wydawców, ale przede wszystkim małymi nakładami. Nakład 5.000 uważany jest tutaj za wielki sukces. Bardzo często dobra książka, która uzyskała zachwycające głosy krytyki, nie przekroczyła w sprzedaży 10 do 20 egzemplarzy. Polska ubóstwa swych poetów i pisarzy, ale ich nie czyta. Wierzy na słowo, że są dobrzy.

Pisarze polscy żyją w oddzielnym konwencjonalnym świecie. Ciskają swe książki, jak się ciska butelkę w wodę: kto wie, jaki oryginał ją wydobędzie! Nie widzą swych czytelników — co jeszcze bardziej pogłębia przepaść między nimi, a otaczającą rzeczywistością. Naród polski jest pełen poświęcenia i blasku. Polacy nie posiadają ani naszej rosyjskiej nietrafności, ani ciężkiego dowcipu Niemców. Bardzo dużo czytali i bardzo dużo wiedzą. Dlaczego więc literatura polska tak rzadko staje w rzędzie literatur światowych? Dlaczego nawet miejsce Żeromskiego, pisarza, który wpadał często w zbyt dużą lokalność, pozostaje wciąż niezajęte? Jestem skłonny przypuszczać, że zło nie leży bynajmniej w złośliwym przemilczaniu geniuszu polskiego przez cudzoziemców, ani nie tłumaczy się młodością państwa polskiego; leży to w samym charakterze kraju.

Prawie wszyscy pisarze polscy znają dwa, często nawet trzy języki cudzoziemskie: rosyjski, niemiecki, francuski. Ta zaleta, mogłaby się stać wielką siłą. Jest ona jednak raczej słabością dnia dzisiejszego. Blok, symboliści, Jesienin, dadaści, Majakowski, Marinetti, ekspresjoniści niemieccy, Pasternak — wszyscy znajdują tutaj rozległą potomność. Ale jeszcze straszniejszy od skłonności poddawania się wpływowi obcym jest konserwatyzm, przedewszystkiem kobiet. Ekspansywna literatura polska nie jest w stanie wznieść się ponad zakorzenione tradycje, zwyciężyć naiwność konwencjonalnego, bohaterkiego świata, który trwał ongiś na polu walki, a który dzisiaj jest tylko komentarem. Romantyzm ubie-

głego wieku, niczem nie związany z romantyzmem naszych dni, ciąży poważnie na literaturze polskiej.

* * *

Choroba pisarzy polskich naturalnie nie jest niczem innym, jak odmianą ogólnej epidemii. Jakże się zdumiewać nad pompatycznym stylem Żeromskiego, stylem, który przeszedł na młodych poetów, jeśli Piłsudski również jest romantycznym, jeśli romantykami są komuniści, jeśli romantycyzm jest konwencjonalne grzeszenie i cukierki pierożki.

Oto dlaczego jest więcej poetów w Polsce, niż prozaików, dlaczego wiersze są lepsze, wyższego gatunku i bardziej do rzeczy, niż powieści. Oto dlaczego czytelnicy polscy wolą często utwory autorów obcych, którzy pomimo egzotyzytu warunków środowiska, są bardziej realni, bardziej żywi, bardziej bliżcy.

Jeśli współczesna literatura rosyjska nie może się obyć bez ateryzmu, niezbędnego jak kufina w licznych wypadkach otrucia, jeśli ta patetyczność jej zbawieniem przeciwko „prawdopodobności”, której jest zaprzeczeniem, pisarze polscy powinni unikać tonu patetycznego, konwencjonalnego dowcipu, fałszywego romantyzmu i powinni iść na spotkanie życia kapryśnego, ale żyjącego.

Pomiędzy prozaikami polskimi Goetel wywiera — powiedziałbym — wrażenie najbardziej mocne. Jest to człowiek uparty i otwarty. Przebywał on w niewolnym kontynuatorom, i poszukuje

w Turkiestanie; to zetknięcie się z obcym światem było źródłem narodzin jego pierwszej książki. Tradycje mają jeszcze bardzo poważny wpływ na Goetla. To właśnie zmusza go do pełnego odwagi szukania nowych horyzontów w literaturze. Pragnie umknąć z granic powieści konwencjonalnej. Jego książka „Z dnia na dzień” jest ujęta w sposób bardzo interesujący (ogólny plan ma wiele wspólnego z „Falszermi pieniędzy” Andre Gide'a). W tej książce powieść i dziennik autora, który pisał to dzieło zlewają się. To samo zjawisko rozwija się w planie konwencjonalnym powieści i w planie psychologicznie rozwiniętych dziennika.

Kaden - Bandrowski jest najbardziej znany ze wszystkich. „Generał Barcz” jest przełożony na rosyjski. Autor jest człowiekiem bardzo żywym, a jednocześnie egocentrycznym. Widział on wojnę i ją zrozumiał. To zrozumienie jest doskonale jeśli chodzi o przeszłość, ale niebezpieczne, gdy dotyczy przyszłości. Jego styl jest skomplikowany i wypracowany. Najbardziej czytany jego utwór — „Miasto mojej matki” — jest książką wspomnień z czasów dzieciństwa; jest to utwór potężny i dojrzalszy: atmosfera małego miasteczka i świata dziecięcego.

Dwie książki kobiety - literatki, Nałkowskiej, są tłumaczone na rosyjski. Wzgardziła ona patetycznością detali, właściwą Żeromskiemu, jak również jego współczes-

nowej prostoty. Pomiędzy młodymi prozaikami, miałem okazję zetknąć się z Kunciewiczową (Książka o Macierzyństwie) i Aleksandrem Watemem.

Słonimski pisze i prozę, i wiersze, i dramaty, i feljetony. Bardzo wiele podróżował (ostatnio bawił w Brazylii) i dużo widział. Jego ironja jest bardzo potrzebna dla lirycznej temperatury salonów literackich Polski. Jest on wrogiem nacjonalizmu i gorliwym pacyfistą. Jak wszyscy sceptycy, ma on również swą słabą stronę: wierzy w rozum, w postęp, w ligę narodów etc. To właśnie tłumaczy jego miłość do Wellsa. Mimo wszystko jego artykuły mierzą dobrze i podnoszą burze w Warszawie.

Gdy Duhamel przybył tutaj i gdy pisarze polscy postanowili go zbojkotować, za jego przemówienie przeciwko białemu terrorowi (jak widać są tu również bojkoty, a nietylko bankiety), Słonimski nie przyłączył się do nich; w dalszym ciągu spotykał się z Duhamelem i protestował w prasie przeciwko nieprzyzwoitemu figlowi.

* * *

Największy talent pomiędzy poetami — to Tuwim. To poeta ponad wszystko. Żyje poezją. Może całymi wieczorami recytować wiersze Rimbaud'a lub Puszkina, Mickiewicza lub Pasternaka, radując się jak dziecko każdym nowym odkryciem poetyckim. Zapala się bardzo szybko i gaśnie z taką samą łatwością. Jest wówczas zgryźliwy i roztrągniony, Je-

dynie rytm, słowo, dźwięk mogą go rozplomić.

Rozumuje jak dziecko; nie wstydzi się z nim dyskutować. Myśli i emocjami, argumentuje asonansami.

Tuwim jest dobrym lirycznym, czułym, nerwowym i realistycznym. Przetłumaczył na język polski utwory „Pieśń o pułku Igora”, „Jest dzieć Miedziany”, wiersze Blok'a „Obłok w Spodniach”.

Spotkałem również z grupą „Skamandra” radosnego Lechońca, który śmieje się wspaniale, ale który pisze poważne wiersze, mające wagę, Wierzyńskiego, Bałłuskiego, Iwaszkiewicza i zupełnie młodego Mieczysława Brauna, piszącego wiersze o pracy („Rzymiosła”).

Wittlin — to ogień i płomień. Jest w nim mieszanina francuska i buntownika przeciwko porządkowi społecznemu, żydowskie go hasyda i „humanisty”. Poeci on tyle poczciwości i prostoty, że wydaje się zdepaesowanym w literaturze polskiej.

Poeta Peiper rezyduje w Krakowie. Można go uważać za ambasadora poezji „lewicy” Wschodu, za wczorajszego dadaistę i dzisiejszego nadrealistę. Rodzą się w nim pismo „Zwrotnica”. Jest to człowiek wielkiej erudycji, i myśli bardzo samotny. Rozumie doskonale gdzie jest źródło słabości nowoczesnej literatury polskiej. Nie wiem do jakiego stopnia jest odosobniony jego „nadrealizm”, przeniesiony na polską ziemię...

Grupa „Dzwignia” również jest silna w swej krytyce. Poeci „Dzwignia” wielbią Rodzenkę i afiszę. Znajdujemy u nich prawdziwego poetę — Broniewskiego.

Dużo nazwisk, dostateczna ilość talentów. Firmy wydawnicze. Wrażenie życia szerokiego i szumnego. A jednak wszystko to wzięte razem nie daje jeszcze literatury wielkiego kraju i wielkiego ludu; są to zaledwie wspaniałe turnieje w zamkniętym podwórku wyimaginowanego zamczyska.

Rząd polski czyni wszystko możliwe, aby przedstawić zagranicy swą literaturę jako literaturę światową. Udziela subsydjów piśmiennictwu — „La Pologne Litteraire” — które wychodzi w kilku językach i gdzie publikacje chociaż pozbawione smaku są jednocześnie nader krzykliwe. Rząd próbuje zasłużyć sobie na wdzięczność swej literatury, jakgdyby to było możliwe dyplomatycznie przekształcić swych obywateli w Gorkich, Mannów i chociażby Duhamelów. Nadzieje roztaczają się nie na tworzenie nowych talentów, lecz na perdycyjną głupotę nagrody Nobla, która teraz powinna być przyznana Sieroszewskiemu. A więc dopiero zacznie się wszędzie tłumaczyć, oceniać i kochać pisarzy polskich!

Ale geniusz nie jest częścią terytorjum. Nie można go tak łatwo anektować.

Teatr na przedmieściu Lud Paryża czuje się na przedstawieniu jak w domu

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Paryż, w sierpniu. Jak we wszystkim, ma Paryż i w tem swą tradycję. Nie trzeba daleko jeździć; każdy arrondissement ma swój teatr. Nie jest on wielki, ale porządny i ma nawet łożę. Dekoracje są prawie we wszystkich sztukach te same — również aktorzy. Gra się w sobotę i niedzielę popołudniu i wieczorem. Ta sama trupa obsługuje, że się tak wyrażę, kilka tych teatrów okręgowych. W ten sposób wielkie sukcesy bulwarowe są „przenoszone do ludu”.

Było piekielnie gorąco, grano komedię „Codziennie o godzinie piątej”, ale czyniono z tego coś wielkiego. Zbyteczne jest opowiadać fabułę: skuteczna mieszanina lekkiego wdzięku z przygodami, zamianą nazwisk i innymi niezbędnymi rekwizytami. Grają z rutyną i szarżą. Młode dziewczęta, o których uwodzicielskiej urodzie mówi się bez przerwy, od-
twarzane są przez pięćdziesięcio-

letnie panie. Mężczyźni są naogół lepsi — ponieważ u nich nie kładzie się tak wielkiego nacisku na urodę! Ambicja aktorska wzmaga się aż do tragizmu. Czasami jakaś scena udaje się zadziwiająco dobrze.

Przedewszystkiem mają oni w krwi naturalizm i realizm.

O wiele bardziej interesująca jest publiczność. Przyjaciele aktorów i aktorek, dzielnicy rzemieślnicy, a także robotnicy i zakochane pary. Wyznać trzeba — i tutaj także publiczność letnia, ceny są zdumiewająco niskie, prawie tańsze, niż w kinie. W pierwszej łoży siedzi brygadjer saperów - pompierów ze straży ogniowej; wspaniały chłop, jak z anegdoty Kleista. Pierś ma usianą odznaczeniami i pali z apetytem cieniutkie cygaro. Rozpiął bluzę i śmieje się z całego serca. (Muszę myśleć o Tucholskim, który opowiada o ocenie intelektualistów w wojsku: człowieku, je-

steś przecież artystą, włazze na stół i rób gol!) W podobny sposób ocenia on prawdopodobnie tych komediantów, którzy mu coś „odgrywają”. Obok siedzi w czarnej sukni jego szczupła żona. Jest ona dla niej bardzo uprzejmy, przy soczystych miejscach trąca ją i publiczność patrzy bezustannie na tę dodatkową scenę, jak na rzeczywistych aktorów.

Na tanich miejscach siedzą młodzi ze swymi dziewczętami. Wszyscy noszą tradycyjne bere-ty i są bez kołnierzy. Dziewczęta leżą w ich ramionach; również w czasie przerw, które są nieskończenie długie, jak w wielkich teatrach, nikt się nie żenuje. „Flirtuje się”, a spokojny obywatel arrondissement, który ma zmysł oszczędności, uważa to pod każdym względem za usprawiedliwione, że tanie miejsca są w ten sposób wyzyskiwane. Czemu miałbym, jako gość tego kraju, być innego zdania... Fr. Roner,

FELIX WEINGARTNER

Ryszard Wagner w Bayreuth

Poniższy szkic wyjęty jest ze „Wspomnień” znakomitego dyrygenta i kompozytora, Felixa Weingartnera, które przed paru dniami wyszły w druku w Zurychu. (Redakcja).

Dotychczas nie widziałem jeszcze Wagnera. Chował się prawie bojaźliwie, nigdy nie pokazywał się na ulicy, lub w restauracji, jeździł zamkniętym powozem na uroczyste koncerty, gdzie wchodził i wychodził przez różnorodne wejścia, aby nie być przez ludzi niepokojonym. Zdawało się więc, że jedynie jakiś szczęśliwy przypadek mógł spowodować, abym go wogóle zobaczył.

Jeden z naszych znajomych zawarł przyjaźń z dyrektorem gmachu uroczystych koncertów i dowiedział się przezeń, któremi drzwiami Wagner tego dnia opuści gmach. W gorączkowym pośpiechu popędziliśmy tam po zakończeniu koncertu. Zauważyliśmy powóz, który zwykle stał przed domem Wahnfrieda. Jeden z nas zbliżył się do woźnicy i zapytał, czy mistrz jest jeszcze w atrze. „Nie wiem”, brzmiała odpowiedź. Nagle usłyszeliśmy głośną rozmowę z teatru. Stłoczyliśmy się możliwie jaknajbliżej i poznaliśmy dokładnie głos, mówiący zdecydowanym akcentem saskim. To musiał być on. Wiedzieliśmy, że Wagner nigdy nie porzucił osobliwości swej mowy ojczyściej. Z teatru wyszła wysoka szczupła dama i natychmiast weszła do powozu; była to prawdopodobnie pani Cosima. Towarzyszył jej pewien pan — znaliśmy go: Józef Rubinstein, ten, który wykonał wyciąg fortepianowy z Parsifala, jeden z zaufanych mistrza. Zamienił on jeszcze parę słów z damą w powozie. Nagle wyszedł szybkim krokiem z drzwi wejściowych mały pan i podszedł do Rubinsteina:

„A więc bądź pan zdrow, mój drogi Rubinsteine! Do zobaczenia i pozdrów pan swego ojca!”

Tak mniej więcej brzmiały szybko wypowiedziane słowa. Przez parę sekund mogłem widzieć jego twarz w migoczącym świetle latarni. Był to Ryszard Wagner. Niezapomniane jego ostre rysy twarzy! Na silnie wystającym nosie tkwią okulary, a na głowie cylinder. Ma na sobie ów jasno żółty płaszcz, do którego, jak głosi legenda, jest tak mocno przywiązany, że nie chce go zmienić na nowy pomimo gorących próśb żony. Zanim zdołałem utrwalić w swej świadomości ten długo upragniony widok, powóz już ruszył, unosząc swą drogocenną zawartość.

W domu Wahnfrieda odbywały się dwa razy w tygodniu przyjęcia, na które zapraszano podobno każdego, który złożył bilet wizytowy ze swym adresem. Wzięliśmy we trójkę na odwagę, Kadletz, Böttcher i ja, aby przedostać się aż do drzwi willi i oddać odzwrotnemu nasze wizytówki, na których zanotowaliśmy swe adresy.

W ów wieczór, gdyśmy się tam znaleźli, zapełniało pokoje Wahnfrieda najróżnorodniejsze towarzystwo. Wybijiała się szanowna postać Franciszka Liszta; przybył, on tegoż wieczoru, po krótkiej nieobecności, do Bayreuth. Poznałem Hansa Richtera, Hermanna Lewi i wielu innych, biorących udział w uroczystościach artystów. Pani Cosima, w eleganckiej sukni z trenem, wspaniale u fryzowanymi popielatymi włosami,

czyniła honory domu, jak księżniczka. Młode dziewczęta w białych sukienkach, córki Wagnera i Bülowa, przesuwały się swobodnie wśród tłumu. Zygryd, młode jeszcze chłopię, rozmawiał po angielsku z zagranicznymi gośćmi, a ja zazdrościłem mu znajomości tego języka.

Czy Wagner przyjdzie? Często nie zjawiał się na te zabrania towarzyskie. Henryk Porges przyrzekł mi, że gdyby się zjawił, to mnie przedstawi. A więc opanowałem mą niecierpliwość i przyszedłem do wielkiej bogatej biblioteki i dziwnej głowie Schopenhauera, malowanej przez Lehnbacha, wiszącej nad biurkiem.

Zauważyłem, jak Liszt przekroczył próg sąsiedniego pokoju, oddzielonego od salonu nawpół zaciągniętą kotarą. Instynktownie poszedłem za nim i mogłem wszystko widzieć, nie wchodząc do pokoju. Jakies drzwi otworzyły się. Wagner wyszedł naprzeciw Liszta, objął go za szyję i oblał go potokiem podnieconych serdecznych słów. Ta wzruszająca scena, której byłem przypadkowym świadkiem, była jedynie prologiem. Po chwili wszedł Wagner

do wielkiej sali, witając się z gośćmi. Wydawał się być w szczególności dobrem usposobieniu, gdyż włożył frak, czego zwykle nie czynił. W rękę trzymał szapoklak, który dość często kładł na głowę. Co jednak najbardziej zdumiewało, to wielki egzotyczny order, który nosił wokoło szyi, choć był zdecydowanym wrogiem wszelkich odznaczeń. Zagadka szybko wyjaśniła się: włożył go jedynie dlatego, aby go ofiarować z uśmiechemi słowami pierwszej ze swych kwiaciarek, pannie Horson z Weimaru. Opowiadano, że otrzymał on ten order tego samego dnia od jednego z wschodnich potentatów i wyczytniał z nim już niejedną żart, zawieszając go swemu ulubionemu psu, gdy przechadzał się z nim po ogrodzie.

Wagner był niezwykle żywy i szybki w swych ruchach; nikt nie mógłby na pierwszy rzut oka przypuszczać, że tylko jeden rok dzieli go od siedemdziesięcioletniej rocznicy urodzin, a tembardziej, że nie dożyje on tego dnia. Był już trochę otyły; wspaniale sfornowana, absolutnie nie za duża głowa, zupełnie nie była kontrastem do korpusu, podobnie jak drobne ręce i nogi. Wyglądał nieporównanie młodziej od już sędziwego Liszta, choć ten był za-

ledwie o dwa lata odeń starszy. Włosy miał trochę siwawe. Oczy błyszczwały z ożywieniem w bladej twarzy. To wydawały się jasne, to znów ciemne. Bezustanku poruszał się wkoło, wciągając do rozmowy to tego, to owego. Powodowany szacunkiem, nie pchałem się zbyt blisko; to też nie zrozumiałem wiele z tego, co mówił. Raz jeden stałem bardzo blisko; gdy mówił o tempie marsza z Tannhäusera, które, z niezrozumiałych dlań powodów, zwykle jest niewłaściwe. Krocząc w takcie alla breve, nucił tę melodię tak, jak ją chciał słyszeć. Gdybym wówczas przypuszczał, że będę w jego pobliżu ten jeden jedyny raz, byłbym mniej dyskretny i zaczepiłbym więcej jego poglądów.

Na krótki czas cołnął się do sąsiedniego pokoju, gdzie podano mu coś do jedzenia. Rzut oka na stojący przed nim półmisek dowodził, że walki o wegeterjanizm nie stosuje w życiu praktycznym.

Mieliśmy się już prawie rozchodzić, gdy zbliżyłem się do Porgesa i przypomniałem mu jego przyrzeczenie. Obaj moi przyjaciele stali obok mnie. Porges przedstawił nas. Wagner podał nam przyjaźnie rękę i zapytał, czyśmy już widzieli przedstawienie. Widocznie zauważył, że jestem podnie-

cony, gdyż nagle położył dłoń na mej pierś i zawołał:

„Pańskie serce bije!”

Gdy zaskoczony i trochę zmieszany milczałem, powiedział Wagner typowym dżalektem saskim: „Widzi pan, dla tak młodego człowieka są początkowo w Parsifalu najważniejsze kwaciarki, ale serca nie powinien pan przytem tracić!”

Następnie podał nam jeszcze raz rękę. Byliśmy już przy drzwiach, gdy rozległ się jego głos:

„Ale serca nie tracić!”

Obejrzałem się. Wagner stał samitnie po środku pokoju i machał do mnie ręką.

Podczas ślubu Blandyny von Bülow siedziała pani Cosima, matka narzeczonej, pomiędzy Wagnerem i Lisztem; ten ostatni z poważną miną słuchał mowy katolickiego kapłana; Wagner był wyraźnie zdenerwowany, ponieważ mowa tak długo trwała. Gdy remonja skończyła się Wagner stał lekko oparty o swą żonę dość długo pod sklepieniem kościoła, zanim zjechał powóz. W ten sposób mogłem jeszcze raz do kładnie przyrzeć się jego postaci. Wtedy widziałem go po raz ostatni.

Najbliższy film Eisensteina

Rozmowa ze świetnym reżyserem moskiewskim

Moskwa, w sierpniu.

Podobnie, jak przy każdych drzwiach mieszkania w Moskwie, również i na tych drzwiach wisi tabliczka z informacją, ile razy i jak długo, czy krótko trzeba dzwonić, aby dostać się do różnorodnych właścicieli kwatery numer ten a ten. Otwiera mi pewna pani, którą potwierdza, że p. Eisenstein — akcentować proszę „stein” — tutaj mieszka. Mieszkanie twórcy scenariuszy filmowych, który stworzył „Patiomkina”, składa się z tego, z czego tu zwykle mieszkania się składają: z jednego pokoju. Nie darmo jest jednak Eisenstein artystą suwerennym panem okrętów wojennych, placów miejskich i wielotysięcznych tłumów; potrafił on uczynić ze swego pokoju całe mieszkanie. Ustawiona w poprzek skrzynia oddziela wyraźnie łóżko, markujące sypialnię, od biurka, które przedstawiać ma pracownię. Zamiłowanie gospodarza do symboliki reprezentują dwa koncentryczne koła w kolorze czerwonym i czarnym, które zastępują malowidła na suficie. Na stole leżą: jeden tom Stefana Zweiga i ostatni almanach psychologiczny. A więc Eisenstein okazuje się freudystą i nie robi z tego wielkiej tajemnicy, aczkolwiek naogół niema w Moskwie wiele zrozumienia dla tego rodzaju „odstępstw” od marksizmu i materializmu. Opowiada on bez wykrętów, jak to on, nienawidząc zawsze metafizyki, choć nie będąc wulgarnym materialistą, w związku z pracą nad renesansem włoskim trafił na studjum Freuda o Leonardo da Vincim i od tego czasu — było to w roku 1917 — nie wyzwoilił się już z

wiążącej swobody tej nauki.

Nad czym pracuje? Eisenstein opowiada o „Generalnej linii frontu”, filmie, który właśnie teraz kończy, aczkolwiek rozpoczął nad nim pracę już przed dwoma laty. Prace te musiały być przerwane ze względu na film „Październik”

— Ach, niech mi pan nie przypomina o filmie „Październik”! „Generalna linja frontu”—to jest film!

Eisenstein mówi podnieconym głosem:

— Jest to coś w zupełnie innym rodzaju, niż dotychczas robiliśmy.

— O tak, ale o jednej z największych, choć najbardziej nieznannej rewolucji, a mianowicie o odbudowie naszego gospodarstwa. Film bez morderstwa i zabójstwa. Żadnej strzelaniny, żadnych sztur

Symboliczna rzeźba

Pewnego dnia znakomity rzeźbiarz paryski, Carpeaux, otrzymał od bogatego finansisty polecenie stworzenia grupy mitologicznej p. t. „Polifem miądzdy Acisa pod skałą”. Zlecenie nie przypadło do gustu artyście, więc zwlekał z rozpoczęciem pracy. Klient codziennie go nachodził, aż wreszcie Carpeaux zaprowadził go do kątka pracowni, gdzie leżała bezkryta bryła gliny.

— Oto jest grupa, którą pan obstałował — rzekł z poważną miną.

— Jakto?

— No tak, to jest przecież skała.

— Pięknie, ale gdzie jest Acis?

— Leży pod nią, całkowie zmiądzony.

— A gdzie jest Polifem?

— Odszedł oczywiście. Sądzi pan, że będzie stał na miejscu przestępstwa, aż policja nadejdzie

muających żołnierzy, żadnego rozlewu krwi. Aby nie skłamał — krew jest rzeczywiście przelewana, ale krew krowy. Niema się czego śmiać, krowę rzeczywiście musieliśmy poświęcić. Mówimy mianowicie o maszynizacji wsi i o kolektywnem jej prowadzeniu. Bohaterem filmu jest woł. I aby nie zapomnieć o drugim głównym bohaterze filmu: chłopka. Ale więcej nie mogę powiedzieć. Tematem tego filmu jest główna linja naszej polityki partyjnej: gospodarować! Za wyjątkiem wołu nie zaangażowaliśmy ani jednego aktora. Wszystko to są prawdziwi chłopci, prawdziwy lud. Zresztą na jesieni będzie to pan mógł już zobaczyć.

— A jak wygląda sprawa z filmem marksowskim, który pan podobno kręci?

— Są to przedwczesne doniesienia, za które nie odpowiadam. Po „Generalnej linii” przyjdzie jeszcze coś innego, do czego robię prace przygotowawcze, a potem dopiero marksowski film. Niechże pan jednak tego błędnie nie rozumie! Nie będzie to film biograficzny, ani też jeden ze zwykłych filmów rewolucyjnych. Ma to być film marksowskiego światopoglądu.

— Jak to było z „Październikiem”?

— Złamano mu kość pancerzową. Ale dobrze mi tak, ponieważ za dużo eksperymentowałem. Zatraciłem perspektywę dla eksperymentu. Oddawna szukam tajemnicy mowy filmowej. Film jest prawie niezbadanym terenem, co każdy winien zrozumieć. Film, jako środek wyrazu, nie da się porównać ani z teatrem, ani z malarstwem, ani z muzyką. Ma on

swoj własny język. Musi istnieć możliwość wyrażania również i abstrakcyjnych pojęć w tym obrazowym języku filmowym, który należy jeszcze odkryć. Ten problemat interesuje mnie ze względu na film marksowski i na nieśczęście czyniłem eksperymenty nad tym problematem w filmie „Październik”.

Zajmujemy fałszywe stanowisko wobec pojęcia symbolu. Będem jest twierdzić, że symbol obumarł. Siła symbolizowania jest wiecznie żywą siłą, ponieważ należy ona do istoty ludzkiej reakcji wyuczucia.

— Aha, pan jest przecież freudystą!

— Oczywiście. Z faktu, że każdy człowiek niedostrzegalnie symbolizuje, film musi wyciągnąć konsekwencje. Mnie interesuje nie symbol już dokonany, lecz tworzący się. Tak więc naprzykład chcę wyrazić czysto obrazowo naukę marksowskiej dżalektyki. Wszelkie zjawisko daje się dżalektycznie ująć: nie jakim ono jest, lecz jakim się staje. Przyznaje to pan w naukach przyrodniczych, przyznaje pan to w psychologii, jedynie w nauce społecznej zaprzecza pan temu?

— — —

— Jestem głęboko przekonany, że dożyjemy jeszcze wielu niespodzianek, ze środkami wyrażania w filmie. Daleko jeszcze nam do końca. Przeciwnie. Dopiero teraz czuje się, czego jeszcze będzie można dokonać. Mam materiał do dwu książek. O ruchu, wyrażającym w teatrze, i o ruchu, wyrażającym w filmie. Ale nie mam czasu zajmować się pracą literacką.

Stanisław L—icz.

JEAN GIRAUDOUX

EGLANTYNA

Jean Giraudoux nie jest z pośród wszystkich prozaików swej generacji najrepreszentywniejszy, ale bezsprzecznie najbardziej wpływowy. Nie jest on zupełnie represzentywny w swych tematach i artystycznym ujęciu, ponieważ współczesne życie dąży do bezpośredniego uproszczenia i brutalnego rozwiązania, podczas gdy jego krąg życia jest czarująco skomplikowany. Jest on powieściopisarzem o naturze nerwowej, przepelnionej namiętą potrzebą szczęścia, która powraca niezadowolona, potrafi jednak, pomimo wszystko, dać sobie radę ze światem, ponieważ posiada silne światło duchowe. Zawdzięczamy mu czarujący „feerie interieure“, nowoczesne bajki bez rekwizytów czarów i cudów bajek dawnych. Jak przedziwnie zo staje prześwietlone najbarziej niepozorne drgnięcie duszy; z jakim zamilowaniem krąży dokoła najtajniejszych wydarzeń kilku mikrokosmosów ludzkich, jak zostaje uduchowione banalne codzienne zdarzenie — jest to wspaniała poezja, która niema we współczesnej Europie nic sobie równego.

Dla tego zaczarowania świata stworzył sobie Giraudoux wybitnie stoisty styl, w którym można jedynie znaleźć jednego poprzednika: Jules'a Lafargę. Styl ten jest kapryśny, uduchowiony, ironiczny, ale pomimo to, wskutek swej obrazowości, bezpośredni i wyraźny. Można uczynić mu tylko jeden zarzut: Jest zbyt błyskotliwy i łatwo męczy.

Giraudoux nie pisze, aby być raz szybko przeczytanym, lecz aby być czytany uważnie po raz drugi. Wtedy dopiero dostrzegamy wspaniałość tej delikatnej tkaniny ze słońca i mgły, jedwabiu i aksamitu. To, że styl ten był pilnie naśladowany, jest bardzo zaszczytne dla Giraudoux, którego wpływ w obecnej chwili, nie może być jeszcze należycie oceniony.

Aczkolwiek bardzo nowoczesną jest ta wizja świata i ten sposób pisania, to jednak leży on u podstaw tradycji francuskiej. Szczególnie staranność i pewność analizy duszy, pewien rodzaj psychologicznego fatalizmu, objawiają nam przynależność Giraudoux do francuskiego kręgu kultury. Nie jest on sta nowczo kompletnym poetą, ale jest powołany do tego, aby wywoływać zachwyt i wruszenie u tych wszystkich, którzy mają więcej radości przy poszczególnych naturach, niż powszechności obrazów świata.

Eglantyna, to piękne młode dziewczę, które kocha dwu starców, każdego z nich w specjalny sposób, jest bodaj najlepszą powieścią Giraudoux. Przytoczony poniżej rozdział daje rzut oka na świat tej książki. (Fr. Roner).

Fontranges już się więcej nie rusza. Wyciągnięty na wielkim łożu pokoju hotelowego, nie pozwala sobie na uczynienie najmniejszego poruszenia; nie był jeszcze pewien, czy zatrzyma to łożko dla siebie samego. Nie rozumiał dokładnie rozmowy Eglantyny z kierowniczką hotelu; zapytywał, czy dobrze słyszał, czy rzeczywiście był tylko jeden pokój dla nich obu. Obawa, która kazała mu się rumienić, skłoniła go do zajęcia w tej olbrzymiej przestrzeni jedynie znacznie mniejszej części dla siebie. Zamieszkiwał pokój jedynie do połowy, jego przybory toaletowe leżały stłoczone w kącie komody, jego rzeczy w kącie szafy ubraniowej...

Poza tem głupiem przypuszczeniem nie było niczego, coby pozwoliło mu przypuszczać, że Eglantyna wróci, gdyż był to logiczny skutek tego nienormalnego życia, jakie prowadził od dwu miesięcy. Po pewnym namyśle uspokoił się. Oczywiście Eglantyna nie mówiła do niego, jednakże kiwnięciem głowy powiedziała mu „dobranoc“. Nie uściśnęła mu ręki. Ale może dlatego, że był to surowy pod względem moralności hotel, gdzie nie można było sobie na nic pozwolić, nie czyniąc złego wrażenia: Przecież było się niedaleko Anglii, gdzie hotelarze przyjmują jedynie pary, na których poznają ów pokost prawej przynależności, który jest mniej błyszczący, niż pokost namiętności, ale za to o wiele trwalszy. Bezwiątpienia Eglantyna będzie jutro przy każdym jedzeniu również powściągliwa i będzie zmuszona posługiwać się inną mową, niż słowami miłości. Niedaleko od miejsca, gdzie Tristan wsiadł na okręt, miało wreszcie dla Fontranges wrócić życie normalnych ludzi i poprawne formy table d'hotelu. Tak więc skończy się ta niezmysłowa namiętność! Nie potrzebuje się już więcej udoskonalać w bezsensie i zaprzeczeniu rozsądku, nie potrzebuje już dziś wieczorem grać sztywnej i namiętniejszej części swej roli, to znaczy w stroju nocnym i nago. Odechnął z ulgą. Nie będzie musiał spać obok Eglantyny, ani przy niej się budzić.

A więc będą mogły znowu zaistnieć fragmenty dnia, w których jego błędne samotne życie, jego fałszywe życie, znowu odważy się zając plan pierwszy...

Cieszył się z tego, gdyż w tym samym momencie rozbudziło się ponownie i jego uczucie. Nic nie przeszkadzało zjawieniu się myśli o Eglantynie tam, gdzie ona sama już zniknęła. Jakże to było przyjemne i normalne, trzymać dla Eglantyny w pogotowiu połowę łożka, snu, nocy, gdy ona sama już się nie zjawia! Dzięki jej nieobecności, jej milczeniu, strzy mywała milcząco i niewidocznie swą osobowość ta, którą kochał, jedyna istota, którą Fontranges miał kochać, rozkładała swój nieistniejący neser podróży, rozwieszała suknie, których wogóle nie było. Wpadłszy nagle w pruderyjny bieg życia hotelowego, w świat, w którym Eglantyna nie mogła mówić o miłości, ani schlebiać, zdobył ponownie swobodę wobec niej, swobodę żartego przez namiętność sześćdziesięcioletniego mężczyzny... Z przyjemnością zgasił elektryczną lampę, schronił się w ów mrok, w sny, z poczuciem rzeczywistości, jakie ma aktor, który wraca do swej knajpy i do swych przyjaciół. To oddanie się, te fantazje były terenem, na którym Fontranges najlepiej się czuł... Czuł nawet, że w tym wyzwalającym rozpędzie nie pozostanie przy ekscesach swego umysłu, lecz prawdopodobnie dostanie się na najwyższy szczybel, do snu, do prawdziwego snu... Tak, sen nadchodził... Przez nieodmknęte żaluzje dostawał się co cztery sekundy do pokoju drgający promień światła, snop ognia z latarni morskiej... Była to jedna z najwykleszych latarni Francji, cztery sekundy ciemności, potem jeden błysk; była niezbyt podobna do owych wielu latarni o skomplikowanym świetle, które wuj Dubardeau chciał mu pokazywać. Fontranges wolałby ją zresztą dziś, niż ściemnienia lub czerwieni które sygnalizują zarazę, mielizny, lub skały. Stałe równomierne błyski, które wyczuwał przez powieki, ukolysały go. Było to pierwszy raz, aby usypiało go w ciemną noc światło... Miał właśnie zasnąć, gdy drzwi się otworzyły.

Naraz wydawało mu się, że latarnia nie ma już ciemnych przerw, — jakże piękne musiało być morze pod stałym błyskiem perłowym! — Eglantyna zapaliła światło. Weszła cichutko, jak spóźniona, lub poczuwająca się do winy małżonka. Słyszał, jak odkładała swe torebki, słyszał szelest „Figara“, którym zawieszano gruszkę elektryczną, aby przyciemnić światło. Czynała to za pomocą szpilki, którą była, jak się obawiał, jego własna szpilka do krawatu ze złotym batem. W wolnej części pokoju obstawiała puście miejsca szafy i toalety swymi flakonami, perfumami, umocowała mocno firankę przy pomocy łańcuszka Fontrangesa, zachowując przytem niewidoczną granicę i poruszając się swobodnie dopóty, dopóki pozostawała w swej połowie pokoju, podczas gdy kroki jej wyrażały szacunek z chwilą, gdy była zmuszona przekroczyć swe granice. Wszystkie kosztowności Fontrangesa zostały w ten sposób zużyte na potrzebne urządzenia. Fontranges słyszał, jak rozpakowywała swe kufty, słyszał, jak przerwała to zajęcie, aby, podobnie jak on to uczynił, zbadać olbrzymi postument do rzeczy, a potem powiesić na nim części swej garderoby.

Jak łatwo sobie uświadomić, że ta, którą się kocha, nie dotyka więcej ziemi!

W międzyczasie cisza, westchnienie, pochodzące stąd, że podobnie, jak Fontranges, próbowała podnieść zranioną łwicę na kominku, aby się przekonać, czy jest ona z gipsu, czy z brązu. Była z brązu. Eglantyna zresztą podobnie, jak Fontranges, nie oczekiwiała tego i słysząc było uderzenie podstawy o marmur. Następnie, po paru nieskończonych długich sekundach, podczas których wydawało się, że Eglantyna zniknęła, lub na zawsze powiesiła się na opornym postumencie do rzeczy, zatrzeszczało łożko pod nagłym ciężarem. Nachyliła się nad nim i miała zamiar coś powiedzieć: żałował, że nie ma przy sobie owej antfony, którą właśnie nad morzem zwykł człowiek zatykać sobie uszy. Słyszał wszysko. Słyszał huk morza, ponieważ niezręcznie, jak zwykle, wybrał nieodpowiedni dzień, aby je odwiedzić. Słyszał wszystkie groźby żywiołów przeciwko człowiekowi. Choć nie poczuwał się wobec nich do żadnej winy, wziął jednak na siebie swą część. Słyszał wreszcie tchnienie, prawie zgłoszone nie nagłym podmuchem wiatru... „Ja kocham pana“.

Zadrzał przy słowie „pana“: po raz pierwszy nie mówiła do niego „ty“, po raz pierwszy Eglantyna wyszła z tej umówionej zabawy, z dozwolonego skarbcza słów, aby napaść go tą okropną formą. I gdy powiedziała to zdanie, prawdopodobnie ze wstydu, całkowicie ubrana, zaczęła się rozbiierać. Fontranges nie słyszał innej kobiety, rozbierającej się, oprócz Indjany. Obawiał się długości tego momentu, podczas którego Indjanna, gdy jej kochankowie już się położyli, szminkowała się na noc, czesała swe włosy i naga aż do obuwia, mierzyla swój jutrzejszy kapelusz na dzisiejszem ciele. Jednakże Eglantyna rozbięrała się z namysłem, zdjęła naprzód kapelusz, następnie ściągnęła obuwie, metodycznie jak paż, który kładzie się do łożka do swego pana. Jak paż. Jakże przyjemne mu było to wyobrażenie paza! Gdy tylko ten obraz przeleciał mu przez głowę, była Eglantyna zawsze w przebraniu i Fontranges niepewny był nie tego, co będzie robił, lecz tego, o czym będzie myślał. Uczeszył się, że nagle odkrył swe stanowisko w tej próbie. Ponieważ było to paziem, więc oczekiwał paza. Uczynił z całej tej czułości, z całej wspólnej z Eglantyną przeszłości i wspólnych wspomnień rodzaj mekskiej czułości, męskiej przeszłości. Eglantyna poprawiła „Figaro“ przy lampie, uwolniła się od sukien, nie podejrzewając, że naraz zmieniła swą naturę i swą rolę i

że u tego, który ją kochał, nie wywoływała już w nocy żadnej obawy. Następnie nastąpiła jeszcze cicha pauza, ponieważ paż poszedł do toalety, aby przeczytać napis na rzeźbie, która wisiała nad toaletą i wyobrażała kardynała Bembo i jego siostrzenicę, jak dozoruja wykopaliska w rzymskiej Kampanji. Na rzeźbie przedstawieni byli paziowie włoscy, trzymający płaszcz prałata i laskę młodej dziewczyny.

Następnie znowu cisza, gdyż paż był teraz nagi i cisza wyskakiwała wielkimi falami z jego świeżej białej skóry. Następnie Fontranges mógł zauważyć, jak stałe światło zgasło i powróciło błyskające światło latarni i słyszał jak Eglantyna przez fale światła i cieni zbliża się do łożka. Uderzyła kolaniem o mosiądz, ale uderzenie było tak lekkie, że łożdż na kotwicy ledwo wyszłaby ze swego kierunku i wyciągnęła się na pustym miejscu, na jej miej

scu. Fontranges od chwili owej myśli o paziu, nie miał nawet wrażenia przygody, jakiegoś zdarzenia. Przeciwnie zadawał sobie pytanie, ale zupełnie przypadkowo i bez tego, aby ta ciekawość wydawała mu się mieć jakikolwiek stosunek do sytuacji, czy małżeństwa, które czterdzieści lat we wstydlivosti obok siebie spały, obejmują się przed snem... W ten sposób stało się, że człowiek, dla którego najprostszą uprzejmość, przyjacielski gest, niespodzianka lub uwaga miała tak silne działanie, że serce jego nie mogło tego znieść bezkarnie, w bajce z Eglantyną doszedł do tego, że nie odczuwał najmniejszego zdziwienia ani wewnętrznego poruszenia, gdy ta, którą kochał, położyła się obok niego... Nago żyć z Eglantyną, trzydzieści lat każdą noc spędzać z Eglantyną... Perspektywa tych 10 tysięcy nocy uproszczała do tego stopnia jego zachowanie się w tą pierwszą noc!

Kronika literatury i sztuki

Studio operowe Asawiewa z Leningradu wystawiło w Salzburgu dwie opery: „Piektło Salamanki“ Paumgartena i „Bastien i Bastienne“ Mozarta. Obydwie zostały wystylizowane tak przesadnie, że zakrawały na parodię. Mimo to widowiska cieszyły się wielkim powodzeniem.

W Moskwie odbył się kongres fizyków z udziałem 350 uczonych, wśród których naliczono przeszło 30 sławnych fizyków ze wszystkich krajów świata.

Fundacja Rockefellera zaofiarowała rządowi w Indjach środki na wybudowanie i urządzenie wszechindyjskiej szkoły higieny, która ma być uzupełnieniem podzwrotnikowej szkoły medycznej w Kalkucie.

Towarzystwo filmowe „Fox“ w Hollywood przystąpiło do realizacji szeregu wielkich filmów mówionych. Filmy te mają być demonstrowane w 4 specjalnych teatrach, na których budowę przeznaczono milion dolarów.

W Londynie zmarł wicehrabia Hamilton, właściciel znanej firmy księgarskiej W. H. Smith i Son. Pozostawił on 2 i pół miliona funtów szterlingów. Ojciec jego, W. H. Smith, był założycielem firmy i w gabinetach lorda Salisbury dwa razy piastował teke ministra wojny.

W maju 1929 roku opera wiedeńska przyjeżdża na szereg goślnych występów do Berlina. W tym samym czasie Wiedeń gościć będzie operę paryską, a Paryż — zespół „La Scall“ z Medjolanu.

Dzienniki włoskie donoszą, że jeszcze w bieżącym miesiącu Pirandello przestanie występować na scenie. Rozpuszczone on swój zespół i udaje się w towarzystwie kilku aktorów do Berlina, aby wziąć udział w filmowaniu jego sztuki „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“. Sam Pirandello grać będzie rolę ojca.

Jeden z teatrów moskiewskich zapowiada na przyszły tydzień premierę sztuki p. t. „Noble“, mającej za treść tragedję „Italii“.

Nieco skomplikowana sprawa małżeńska amerykańskiego agenta filmowego Bernsteina znalazła wreszcie wyjaśnienie. Sąd najwyższy w Waszyngtonie przyznał mu rozwód, a jednocześnie odrzucił skargę pani Bernstein przeciwko matce Jackie Coogana o 750 tysięcy dolarów odszkodowania za uwiędzenie męża. Maż pani Coogan zeznał przed sądem, że nigdy nie zauważył intymnych stosunków między swoją żoną i Bernsteinem.

Pisma donoszą, że wiedeński „Burgtheater“ zamierza w najbliższym czasie wystawić trzyaktową sztukę Tadeusza Rittnera p. t. „Lato“.

„Kurier Wiedeński“ dowiadyuje się o miarodajnego źródła, że do wiedeńskiej „Volksopery“ zaangażowany został na przyszły sezon znany polski tenor, Gustaw Chorjan. Chorjan występował niedawno w „Volksoperze“, jako gość, i został przez krytykę bardzo życzliwie przyjęty.

Ralph.

Humor zagraniczny

Goethe szedł pewnego razu z Eckermanem na spacer. Była wiosna i wszędzie rozwijała się świeża zieleń.

— Co się tyczy wiosny — zaczął Goethe po namyśle — to muszę powiedzieć...

Eckerman nerwowo szuka czegoś po kieszeniach, przerywając poecie:

— Proszę bardzo, ekscelencjo, innym razem... Zapomniałem ołówka!

Podczas wojny bałkańskiej w 1912 roku Czarnogórze było pierwszym z związkowych państw bałkańskich, które zaatakowały Turcję. Dwóch czarnogórców znajdowało się w chwili wypowiedzenia wojny w Bułgarii.

— Co mamy uczynić? — zapytał jeden drugiego. — Państwo tureckie wali się w gruzy, a my mamy spokojnie tutaj siedzieć?

— Nie — odparł drugi. — Musimy zatelegrafować do ministra wojny.

Po chwili obydwa bohaterowie wystali następującą depeşe:

„Do Ministra Wojny, Cetynja. Czy mamy przyjechać, czy też stąd, ze skrzydła zaatakować?“

Finlandzcy skierowali pewnego razu podanie do Piotra Wielkiego, który na marginesie napisał: „Niech mnie finlandzcy...“

Po upływie stu lat finlandzcy ponowili prośbę. Katarzyna Wielka kazała sobie przynieść akty i dopisała obok uwagi cara Piotra: „Jestem kobietą i nawet tego nie mogę im zaofiarować“

— Kazałam namalować swój portret. Oto on!

— Zachwycający prośbę szanownej pani. Artysta znał panią widocznie już przed wojną.

On: Kochasz mnie?
Ona: Ł całej duszy.
On: (ciągnie ją) Masz tutaj 500 złotych. Kup sobie za to, co ci się żywnie podoba.

Ona: (ogłada banknoty) Ależ te pieniądze są fałszywe.

On: Widzisz, że kłamiesz. Nie kochasz mnie. Prawdziwa miłość jest ślepa. Gdybyś mnie kochała, nie badałabyś banknotów.

(Wybrał Jocker)

Z twórczości poetów grupy „Meteor“

JAN OSTASZEWSKI

Czarna koszula Benita

Podstawa, zadania i przyszłość formizmu

Wyzwalanie formy powiększa zastępy sił bezimiennych, nieoznaczonych w człowieku. Nie znamy nie tylko ich nazwy i przyczyny, nie znamy ich dynamiki i, co najważniejsze, nie znamy indywidualnego i społecznego skutku, jaki możemy spowodować przez ich użycie. Posługujemy się nimi nieświadomi celu, błądzimy, jak ślepcy, niszcząc w tragicznej niewiedzy to, co gdziekolwiek świadomym wysiłkiem stwarzamy.

W zakresie form elementarnych piękno nie wyrobiło sobie wyraźnych sprawdzianów. Ulega ono w każdym razie nieuchwytnym wskazaniom, które skłaniają sztukę ku stylizacji, abstrakcji i formizmowi. Sztuka nie umie jednak odróżnić celowych uproszczeń konstruktywizmu, równie koniecznych w nauce i sztuce, będących istotną, naturalną cechą wszelkiej myśli i pracy ducha ludzkiego, i nie umie ich — jako zasadniczo dodatnich — przeciwstawić rozkładowej erozji formizmu. Należy omówić formy wyższego rzędu, te mianowicie, w których jedynie ujawnia się rzekoma siła organizacyjna sztuki. Zobaczymy, na czym ona polega i jak bardzo specjalny jest cel tej organizacji, przez co właśnie traci ona jakąkolwiek wartość społeczną — oczywiście w uniwersalistycznym tej wartości ujęciu.

Istoty piękna nie można doszukiwać się w kanonach i zasadach, na których opiera się budowa każdego dzieła sztuki. Mam tu na myśli zarówno zasady tragedii greckiej, jak konwencje romansu kryminalnego i w ogóle wszelkie ustalone formy i rodzaje estetyczne. Nie posiadają one żadnego znaczenia absolutnego, już choćby z uwagi na ich historyczną zmienność, a przede wszystkim dlatego, że są one tylko wypróbowaniem szablonami działania artystycznego, szablonami, które wskazują twórcy drogę najłatwiej skutecznego jego czynu, drogę najłatwiejszą, bo przetworzoną już i doświadczoną. To stanowisko zawiera skrycie określenie właściwego sposobu traktowania i badania formy. Należy bowiem dopatrywać się w zasadach symetrii, harmonii, izodynamii i wszelkich zasad budowy i formy dzieła sztuki nie treści absolutnej, ale względnej. Należy rozpatrywać historycznie urobioną i skrzepłą formę, jako wyraz budowy człowieka, jako objawienie jego wewnętrznej struktury i praw, którym ulega. Krótko mówiąc należy oglądać je ze stanowiska psychologii.

Należy zatem odwrócić kierunkowy wektor badania, ile zorientowany od czasów Boileau. Kanony estetyczne nie są to szkaplerze i talizmany, z którymi związana jest wieczysta moc wzniesienia przeżyć estetycznych. Są to skamieniałe amonity, zwapniałe odciski, na których uczyć się można cech umarłego człowieka i niezwygłego życia.

A piękno współczesne jest powleczone muskularnym ciałem; trzeba mu chyba wylać gołonie, by pisać oglądając pod mikroskopem. Trud bezowocny, bo współczesne piękno nie silę budować sobie szkieletów ani wysilniać muszli, w którejby się zamknąć mogło. Nie wytwarza już własnych i samodzielnych norm, lecz, jak krwisty mięsień, chwytą się za kościć samego życia.

Dlatego nie można spodziewać się ani cogorsza wymagać, by stwarzało i narzucało życiu własną metafizyczną konstrukcję. Piękno żadnej siły organizacyjnej nie posiada. Przeciwnie. Czerpie ją z życia, a jeśli w zapożyczonych nie jest rzetelne i bieg je-

go przekształca, odmienia, to po to tylko, aby przez wzmogoną jego wyrazistość osiągnąć potężniejsze nateżenie przeżyć a odbiorcy: widza, słuchacza, czytelnika. A wszystko w tym celu, aby osiągnąć skutek, który tak po hellensku określa Conrad „Artysta oddziaływa na naszą skłonność do zachwyty i podziwu, na świadomość tajemnicy, przenikającej nasze istnienie, na odczucie liłości i piękna i bólu, na tajną, bliźnią więź, łączącą nas ze wszechstworzeniem i na subtelne poczucie solidarności, która jednoczy samotnie nieprzeliczone serca, na wspólność w marzeniach, w radości, w smutku, w dążeńiach, w złudzeniach, w nadziei, w trwodze — wspólność, która wiąże ludzi ze sobą, która spaja w jedno całą ludzką — umarłych z żywymi i żywych z tymi, co się mają narodzić”. Sztuka humanizuje rzeczywistość. A forma jest tylko retuszerem życia, i tylko. A wszelkie jej zasady i kanony są to działania zaczepne wobec odbiorcy, są to wy-

próbowane sposoby, wybiegi, podstępny, uprawniona chytryść, przebiegłość, podejście uczuć i afektów, liłości, trwogi, współczucia.

Być może, iż artysta bywa Winkelem. Lecz zawsze jest on Efiusem, zdrajcą błogosławionym, przebiegłym przewodnikiem myśli, która zwycięża na bezbronnych tyłach, lub Parysem, poszukującym gołej pięty Achilleusa, kapanego w kałużach obojętności.

Dziś inwencja form traci znaczenie. Bierze się bowiem samo życie, którego stos pacierzowy jest pionem sztuki. Dziś szuka ona tylko złotego piasku, aby wysuszyć wilgotne pismo życia. Jeśli zatem pojmiemy formę, jako napoleońską strategię sztuki, która pozwala wyzyskać artyście topografię mózgu ludzkiego dla skutecznego zwycięstwa myśli, to jasnym się stanie, że w tej krainie potrzeba racjonalizacji działania artystycznego jest koniecznością nieodpartą.

Jak rozpalić entuzjazm, jak

wznieść panikę, jak przeprowa-

dzić triumfujące kohorty myśli

przez lodowe turnie obojętności i

oporu tak wysokie, jak Gothard

lub Bernard, — na to trzeba planu

kampanji, który inny był u

Hannibala, a inny u Bonapartego.

I tylko austriacy generałowie

mówili o niezmiennych zasadach

taktyki wojennej. Nie przekonano

ich Marengo. Przekonał dopiero

Ulm.

A więc nie forma, tylko ma-

naw!

Więc nie manifest, tylko roz-

kaz dzienny!

I nie absolut, a zwycięstwo!

Określając tak właściwe, to

znaczy psychologiczne stanowisko

wobec form, gatunków, rod-

zajów i wszelkich form wyższego

rzędu, które cechuje pewien

stopień organizacji dzieła sztuki i

dyscypliny myślenia twórczego,

zdaje sobie doskonale sprawę z

tego, że nie jest to bezpośredni

atak na forty Sztuki Czystej. Eks-

pancja formizmu nie obejmuje bo-

wiem tych form wyższego rzędu.

Muszę jednak stwierdzić, że po-

glądy tu wyrażone rozwijają się

wzdłuż linii, którą zakresły kon-

sekwencja. Nie ulega bowiem

wątpliwości, że poruszone zagad-

nienia należą do zakresu formy:

pozostaje ona sobą bez względu

na hierarchiczny stopień swej or-

ganizacji i komplikacji, bez wzglę-

du na to, czy rzecz idzie o dopeł-

nianie się barw, czy o budowę

powieści. Formizm jednak traci

na zdobywczej ekspansji właśnie

w miarę podnoszenia się ku wyż-

szym rzędem formy, wspina się

wzwyż i afirmuje po to, aby u

szczytu sobie samemu zaprze-

czyć.

Jak Mendelejew układał tablicę

pierwiastków chemicznych, a

nie mógł poradzić sobie z naftą,

tak formizm jest sobie może te-

gim alchemikiem barw, tonów i

wszelkich pierwiastków estetycz-

nych, nie zdoła jednak ustalić, jak

z absolutu wyprowadza się czy-

stą formę powieści, dramatu lub

choćby nawet ropę ich absolut-

nej formy. I to jest jednak argu-

mentem przeciw formizmowi, wa-

runkiem zaufania, już nie praw-

dziwości doktryny.

Formizm nie ma siły na nią.

Ale to nie przeszkadza innym za-

chowywać ją. Choć może perfumy

Quelquesfleurs i Coty mają nap-

rawdę ten osobliwy aromat Abs-

olutu. Jeżeli tak, trzeba zawi-

domić firmę, aby skorzystała z

tego dla reklamy.

Formizm, jako współczesny wy-

raz Sztuki Czystej, nie jest zjaw-

wiskiem, znanem tylko w dzie-

dzinie piękna. Biorąc za spraw-

dian subiektywne przeżycie for-

my, staje się postacią indywidual-

izmu, który ma swych adeptów

w każdej dziedzinie. Więc są ma-

tematycy, którzy rację pragma-

tyczną myślenia ścisłego i nauko-

wej twórczości odnajdują w sub-

iektywnym zadowoleniu i we-

wnętrznej potrzebie.

Więc są moralisci, którzy nor-

mom moralnym przypisują znacze-

nie absolutne, a nie tylko organi-

zacyjne.

Wewnętrzny sprawdzian mógł

być ostatecznym absolutem du-

cha, dopóki państwo nie stało się

pionem filozofii, i warunkiem by-

tu zbiorowego — organizacja.

Formizm w sztuce ma tylko ge-

neralną reprezentację siły różnic-

kującej duch ludzki, siły odśro-

kowej, która za cel nieświadomy

stawia sobie rozbicie jego jedno-

ści. Przypomniałem wnetrze ludz-

kie do Brytyjskiego Imperjum.

Ale gdy w polityce autonomia

Kanady albo Egiptu powołać się

może na wielkie hasło samosta-

nowienia i wolności narodów,

sprawa suwerenności i niepodle-

głości sztuki lub jakiegokolwiek

provincji ducha ludzkiego, choć-

by miała lwy i pegazy w herbie,

jest szaleństwem anarchji i nihi-

lizmu. Narody są równouprawni-

one, lecz nie może być alternaty-

wy między człowiekiem i sztuką.

Można zatem formizm jako prze-

jaw sił rozłamujących i odśrodko-

wych postawić obok federalizmu,

nacjonalizmu, szowinizmu i wszel-

kiego partykularyzmu ducha i do-

strzec na jego piersiach czarną

koszulę Benita. Wielkie armje du-

cha jeszcze stoją pod Verdun i

nad Marną. A pokój wersalski

także nie byłby Zjednoczeniem.

Więc nie chcemy go wcale.

Gotujmy pospolite ruszenie,

wielką resurekcję i unifikację du-

cha.

Formizm, który w urojonych

absolutach szuka ocalenia przed

utylitaryzmem służby społecznej,

stwarza centryfugalny ideał Sztu-

ki Czystej i pod tą chorągwią wa-

tażki odłącza się od gromady,

popadnie teraz w najsroższy uty-

litaryzm, stanie się bowiem na

ukrainie ducha najbardziej stoso-

waną ze wszystkich sztuk stoso-

wanych — sztuką dekoracyjną.

ROMAN KOŁONIECKI

POECI.

Patrzmy w trawę, słuchamy świtu, wodę bierzemy w dłonie,
smakując soczystość i jedność o zmierzchu tworzonych wyrazów, rodzących się nagle.
Wiersz w złotej ortografii — poprawny, niepodobny ze składnią, faluje, trzeszczy i plonie.
Słowo, prosto w serce trafione, trzepoczące jeszcze skrzydłami, szkarłatne jest i nagie.

Szukamy nowych kształtów, kolorów, przedmiotów w —
dziko purpurowych, ostatnich, dalekich i żółtych jak Polinezja.
Rytm onomatopeji, ząbienia metafor, brązowe odlewy porównań i rzeźbionych
stylistycznie zwrotów,
usta nasze wypełnia, jak zdrowie razowe — poezja

Oblewa nas jak wodotrysk i szumi w nas jak wodospad
poezja malin, jaworów, — poezja atomów, kosmosu, — poezja czulej skóry, lepkiego powo-
nienia, — poezja niedorzeczności: szklanych orzechów i owocowych pieniędzy
ta co słowa jak przydrożne kamienie mijają, o rym się potknęła i poszła,
ta co prędko, szkodliwie umarła, lecz ożyła skuteczniej i prędzej.

Jesteśmy może ludzie, jesteśmy prawie poeci,
duchy starych oleodruków, przekupnie smutnych nieociosanych brył mowy i przedziwnych,
jak sama sztuka, bohomazów.

Jesteśmy tylko w sercach, jesteśmy wszędzie na świecie,
niby żrenice widzące wszystko po tysiąc razy.

Umiemy tak, i dalej, i jeszcze, i nanowo;
kochamy wszystko zrozumieć apostrofą — oddechem — obrazem;
wszystko możemy powiedzieć okrągło, zielono, matowo, —
przez uśmiech, powolną płynność — lecz nikt nam uśmiechów nie kazi.

Przemijające, rzadkie niebo tęsknotę średniowieczną
szczelnym zapachem świata po sercach obcych rozniósł.
Liczymy tylko do stu, a jednak wiemy, ile pokoleń pochłonęła wieczność,
ilu nas jeszcze śpiewa, a ilu kukurydzą i świerkami pochyło już wyrosło.

Zygzakiem pijanych zmysłów, wolni i nawet bladzi,
strzelamy z rzeczy i zdarzeń, jak czopy z odkorkowanych butelek.
Krew czarne oczodoly przez sen jak noże po piersiach nam prowadzi;
pytamy: czy chyba jeszcze?... szepczemy: zawięle, zawięle — —

Zawsze śpiewamy razem, zawsze placzemy samotnie, kwiaty są po nas i u nas, —
zawsze trzeba coś wyznać, a nigdy nikogo niema, by gotów przebaczyć słuchał.
Jedna istnieje śpiewność, jedno C-moll na strunach:
wiotki nasz płacz dziecinnych poetów, gdy letnia iluminacja księżycem czerwcowo wybucha.

Pocóż, jeżeli słowo? Dlaczego, choć uśmiech? Więc kiedy, gdyby życie?
Usta nasze za uzdę dnia trzymają bolesna miłość,
Pragnąć — to najśmiertelniej, umierać — to najskryciej,
jakby się wieczór utopił, jakgdyby w obłokach bzu słowikiem się sperliło.

W nas kędzierzawa swoboda ze śmiercią srebrnie się płacze
w grube warkocze wierszy, w długie łzawe pierścienie.
I najpierw żyć się zaczyna, a potem się gaśnie najmądrzej
z poezją, wyzwoloną od czasu i od przestrzeni.

Prawda: wesolo w słońcu, gdy z ziemi jak dzień wyrasta
śmiech rozłożysty jak lipa, z liśćmi jak niebo spazmu.
Światło naszego śmiechu wygnał z nocnego miasta
wysoki gotycki smutek i złe onyksowe gwiazdy.

I to dlatego zupełnie, i to dlatego napewno,
że ból monotony, niezmienny jest kruzą, rżniętą w malachicie.
Boże. Pokradłeś nam dusze, — kupiłeś je chytrze za tę serdecznie błogą,
dziś roztrwonioną już śpiewność,
zgubioną może w tobie, a może tylko w błękanie,